ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY

ROK VI. WTOREK 20 PAŹDZIERNIKA 1936 Nr. 42 (288)

PRINTED IN POLAND.

RAZ DWA TRZY...



30 GR.

TAK WALCZY SIĘ O PIŁKĘ, ALE... W RUGBY

FRAGMENT Z MECZU RUGBY ROZEGRANEGO NA OTWARCIE SEZONU W LONDYNIE, MIĘDZY DRUŻYNAMI ROSSLYN PARK I BLACKHEAT.

RUCH PO RAZ CZWARTY PIŁKARSKIM MISTRZEM POLSKI

Kraków, 19 października.

Mistrzostwa Ligi dobiegają już do swego upragnionego, ze względu na pogarszające się ostatnio warunki atmosferyczne, końca. Widomym tego znakiem jest *rozstrzygnięcie, jakie zapadło wczoraj u góry tabeli*, gdyż mistrzostwo Polski zdobyła znowu *drużyna Ruchu z W. Hajduk*. Wielki ten sukces osiąga *ambitny zespół śląski po raz czwarty z rzędu*. Przyznać trzeba, iż zwycięstwo to jest *w pełni zasłużone* i Ruch nań *rzetelnie zasłużył*, dystansując inne zespoły do tego stopnia, iż może już pozostałe mecze przegrać, a mimo to nie utracić swego przodującego stanowiska. W szczególności ostatnie dwa zwycięstwa Ruchu wykazują w całej pełni jego znakomitą formę: pierwsze to zwycięstwo przed dwoma tygodniami w stosunku 6:1 nad *Legją*, zaś wczoraj pokonanie w identycznym stosunku swego najgroźniejszego do pierwszego miejsca rywala — *Garbarni*. To prawdziwie *po mistrzowsku!*

Z innych wyników zasługuje na uwagę zwycięstwo *Legji* nad *Śląskiem* oraz *Wisły* nad *Dębem*, wskutek czego sytuacja u dołu tabeli jest *jeszcze niewyjaśniona*. Decyzja zapadnie może na meczu niedzielnym *Dębu* i *Śląska*, choć jeszcze i przed Legją pozostaje *cień nadziei*, ale zdaje się *złudnej*. O tem przekonać może rzut oka na tabelę.

Prawdziwą sensacją jest *wysokie zwycięstwo Warty nad Warszawianką*, która zahamowana została kompletnie w swym pędzie ku górze i marzyć nie może już o zdobyciu czołowego miejsca. Ponadto *Pogoń*, przegrywając z ŁKS-em, pozwoliła się wyprzedzić nietylko *Wiśle*, ale nawet i *Warcie*.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bramek
Ruch	16	24:8	49.28
Garbarnia	16	19:13	28:23
Warszawianka	16	19:13	26:24
Wisła	16	18:14	24:21
Warta	16	17:15	39.30
Pogoń	16	17:15	33.27
Ł. K. S.	16	17:15	33:28
Śląsk	16	11:21	21.35
Dąb	16	10:22	24:42
Legja	16	8:24	21:40

Ruch zdobył swój tytuł po mistrzowsku

Ruch—Garbarnia 6:1 (1:1)

Wielkie Hajduki, 18 października. (Tel) Ubiegła niedziela stała pod znakiem wielkiego pojedynku piłkarskiego między dwoma najsilniejszemi ośrodkami piłkarskiemi Polski — Śląska i Krakowa. Gdy bowiem na stadjonie w Chorzowie Cracovia stawała do spotkania z Amatorskim K. S. o wejście do Ligi, to na boisku w Chorzowie Ruch miał się zmierzyć z Garbarnią o tytuł mistrza Polski.

Oba te spotkania wywołały niezwykłe zainteresowanie tak na Śląsku, jak i w Krakowie. Trzeba przyznać, iż specjalnie starannie do tych poważnych występów przygotował się Kraków.

Trzy popularne pociągi,

których uczestnicy zaopatrzeni byli w chorągiewki o barwach klubowych, zjechały już przed południem w niedzielę do Katowic, nadając stolicy Śląska jakiś specjalny charakter. W godzinach południowych goście rozbili się na dwie grupy. Jedna podążyła do Chorzowa, druga do Hajduk. Tych ostatnich było jednak mniej.

Ogólnie liczono się z całkowitym sukcesem drużyn śląskich. Wskazywały na to bodaj same wyniki Ślązaków, którzy „kropnęli“ ostatnio swych przeciwników *w identycznym stosunku 6:1* (t. j. Ruch Legję a AKS Śmigłego).

Tymczasem losy inaczej pokierowały. Gdy goście z Krakowa wracali załamani z Hajduk klęską Garbarni, to nad Chorzowem unosił się okrzyk triumfu i radości po zwycięstwie Cracovii.

Kampanja więc piłkarska Kraków—Śląsk zakończyła się

połowicznym sukcesem obu przeciwników.

Zdawało się też z początku, iż może niedopisze publiczność na jednym ze stadjonów. Tymczasem okazało się, że dobry mecz zawsze pociągnie widzów. *Oba boiska były przepełnione.*

Na meczu w Hajdukach, gdzie stawką był tytuł mistrza dla Ruchu i wicemistrza dla Garbarni, obie drużyny wystąpiły w pełnych składach: *Ruch:* Tatuś, Gemza, Czempisz, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Wodarz, Wilimowski, Peterek, Kubisz i Górka. — *Garbarnia:* Włodek, Pazurek II, Stankusz, Lesiak, Wilczkiewicz, Soldan, Skóra, Zaremba, Woźniak, Pazurek I, Riesner.

Mecz sam, aczkolwiek miał przebieg interesujący, *nie stał na wysokim i oczekiwanym poziomie.*

Złożyło się na to wiele okoliczności. Pomijając silny wiatr, który popsuł wiele piłek i uniemożliwiał grę zespołową, trzeba z żalem sobie powiedzieć, iż ponadto *zawiedli tak goście, jak i poniekąd sędzia.* Garbarnia okazała się bowiem

drużyną bardzo słabą.

Wogóle dziwić się należy, w jaki sposób znalazła się ona na liście kandydatów do tytułów mistrzowskich. Nie stanowiła ona żadnego groźnego przeciwnika dla Ruchu, który, prawdę mówiąc, mimo błędów sędziego i gry nawet w dziewiątkę, zdezawuował ją całkowicie, strzelając gościom pół tuzina bramek, a mogło ich paść jeszcze więcej. Ponadto Ruch wyczerpał tempem i techniką przeciwnika i złamał go moralnie. Pod koniec bowiem gry Garbarnia jedynie załamywała ręce sama nad sobą, widząc, jak padają bramki.

Parę słów należy też powiedzieć sędziemu p. *Langemu* z Łodzi, który faworyzował gości. Wiey, że Garbarnia nie grzeszy delikatnością w grze, zeciwnie zazwyczaj pierwsza stosuje grę ostrą, a reprezentantem tego kierunku jest w tej drużynie oddawna *Pazurek II*. Gdy jednak tenże na oczach całej drużyny i widowni *kopnął umyślnie Wilimowskiego* w chwili, gdy piłka była pod przeciwną bramką, to sędzia ograniczył się *do udzielenia mu tylko upomnienia*. Gdy zaś Peterek w parę minut później w podskoku do górnej piłki w ataku kontuzjonował łokciem Pazurka II, to sędzia usunął gracza Ruchu bez upomnienia z boiska. Tymczasem należało konsekwetnie upomnieć i Peterka, względnie wykluczyć obydwóch z gry. Mimo to musiał sędzia daleko więcej podyktować rzutów wolnych za ostrą grę przeciw Garbarni, niż Ruchowi.

Wilczkiewicz był

najsilniejszym punktem Garbarni,

Pilnował on doskonale Peterka i dzielnie do końca walczył. Skrzydłowi gości niewiele mogli zdziałać wobec słabej gry swój trójki. *Pazurek I zeszedł z boiska, narzekając na atak serca.* Widać, iż wiek robi swoje. *Woźniak* wyróżnił się *jedynie celnym strzałem*, który przyniósł gościom honorową bramkę. *Zaremba słaby.*

Poza linją napadu u gości

najgorzej wypadła obrona.

Pazurek II, podobnie jak i Stankusz, miał wyjątkowo słaby dzień. O ile jeszcze Stankusz umiał w porę wkraczać w akcję i ustawiać się do piłek, pędzonych wiatrem, to Pazurek II ograniczył się tylko do odbijania. O ile zaś nie wpadał ciałem na przeciwnika, to łatwo go było minąć.

Obnażył zaś jego braki *Wilimowski*, obgrywając go wprost humorystycznie pod własną bramką i *strzelając mu pod nosem dwie bramki.*

Słaby dzień miał Włodek.

Być może, iż wpłynęła na to gra jego obrońców. Strzał Wodarza wypuścił z rąk do swej bramki, a ponadto pozwolił sam dwa razy wywabić się Wilimowskiemu w pole i strzelić sobie do pustej bramki.

Spełnili swoje zadanie zadowalająco poza Wilczkiewiczem jeszcze *Lesiak* i *Soldan*. Wodarz miał duże trudności z Lesiakiem, a Soldan „zamurował“ prawą stronę Ruchu, która też wypadła *najsłabiej.*

Ruch jeszcze raz udowodnił swoje wielkie możliwości. Grając pod silny wiatr, nietylko że zdobył prowadzenie, ale grając do przerwy bez Peterka i kontuzjonowanego Wilimowskiego, uzyskał w dziewiątkę *wynik remisowy*. Po przerwie zaś wspierany wiatrem, strzelił gościom *pięć bramek*, i to walcząc właściwie *dwoma napastnikami: Wodarzem i Wilimowskim*, gdyż tak *Kubisz*, jak i *Górka* grali wręcz źle. Przetrzymywali piłki, rwali się do „kiwania“, nie zdając sobie sprawy ze swej słabej formy i braków technicznych.

Bramkami podzielili się po połowie *Wodarz* z *Wilimowskim.*

Obaj doprawdy w wielkiej formie.

Wobec braku Peterka ustawiali się obaj na środku boiska, gdzie nie oglądając się na słabą prawą stronę, dzięki wyoskiej technice potrafili pięciokrotnie sforsować obronę i bramkarza Garbarni. O ile Wodarz grał skutecznie, to Wilimowski bardziej efektownie.

Ostatnią bramkę strzelił Wilimowski *wprost imponująco*. Objechawszy bowiem całą pomoc, pobawiwszy się z obrońcami, niemal na linji bramkowej wyciągnął jeszcze Włodka z bramki, by posłać mu wreszcie piłkę do siatki. Serdecznie też ucałował go wystawiony za bramkę *Peterek*, a publiczność obdarzyła go rzęsistemi oklaskami za to piękne widowisko.

Wobec zdekompletowania ataku, pomoc Ruchu miała trudniejsze zadanie. Spełniła je dobrze, aczkolwiek niepotrzebnie *Badura* forsował grę górną, zamiast grać dołem. Skutecznie poza tem unieszkodliwił trójkę środkową Garbarni. *Zorzycki* grał spokojnie i dobrze. U *Dziwisza* widać coraz szybszy powrót do formy.

Trio obronne Ruchu: *Giemza, Czempisz i Tatuś bez zarzutu.*

Gra sama była tylko okresami ciekawa. Ruch już w 5 min. zdobywa ze strzału *Wilimowskiego* prowadzenie, który podanie Wodarza ponad leżącym Włodkiem przedłużył w bramkę Garbarni. Po kontuzji Wilimowskiego i wystawieniu Peterka, Ruch gra w dziewiątkę. W tym czasie Garbarnia uzyskuje przez *Woźniaka* wyrównanie. Ponadto Skóra trafia raz w słupek.

W drugiej połowie wraca *Wilimowski*, a Ruch, grając z wiatrem, uzyskuje przez *Wodarza* prowadzenie 2:1. Za chwilę Włodek puszcza strzał *Wodarza i Ruch prowadzi 3:1.* Gra ogranicza się tylko do obrony. Teraz rozpoczyna *Wilimowski* krótkie podanie poprzez obronę do Wodarza i *gospodarze prowadzą 4:1.* Gracze Garbarni załamują ręce wobec takiej porażki, dopingowany zaś *Ruch zdobywa piątą*, a wkońcu *szóstą bramkę ze wspaniałych, solowych przebojów Wilimowskiego.* Ogólna cyfra kornerów *10:2 dla Ruchu.*

Sukces odmłodzonego zespołu Wisły

Wisła—Dąb 5:2 (3:1)

Kraków, 19 października.

Groźba degradacji zaciążyła nad Dębem *całkiem poważnie*. Wynika to nietylko z wysokości wyniku niedzielnego, ale przedewszystkiem z faktu, że drużyna w jej obecnym wyglądzie nie posiada niemal danych, któreby wróżyły nadzieje w tym względzie. Zawodnicy jakby stracili wiarę w siebie, w swe możliwości zwalczenia grożącego im losu. Stąd też poczynaniom ich brak spokoju, zastanowienia i celowości. Posiada za to Dąb zaletę, rzadko u innych spotykaną. Zawodnicy zachowują się naprawdę sportowo, nie słychać ich nawet wtedy, gdy omyłka sędziego boli dotkliwie. Tem

zasłużyli na sympatję.

Podczas gdy Dąb walczyć musiał o swój byt ligowy, Wisła równie poważnie traktowała spotkanie. Konieczność reorganizacji tak pomocy, jak i ataku pociągnęła za sobą *zmiany osobowe w składzie.* Nowa młodzież w drużynie miała nietylko wykazać swe uprawnienia do zajęcia stanowisk starszych swych kolegów, ale także zdobyć punkty. Te bowiem potrzebne są nadal Wiśle dla utrzymania się na poziomie dotychczas stale w tabeli ligowej notowanym.

Cel został osiągnięty. Nowi zawodnicy wnieśli do drużyny przedewszystkiem

walor młodości,

dający więcej życia i ruchliwości, a także ambicji. I chociaż poszczególne jednostki wiele jeszcze będą musiały popracować nad przyswojeniem sobie tego wszystkiego, co uczyni ich w przyszłości pewnemi, mocnemi punktami drużyny, dziś już

efekt jest pozytywny.

Przyszłość powinna zaś *poprawiać go coraz wydatniej.*

Zwycięstwo Wisły *nie ulegało ani na chwilę wątpliwości.* Nawet bowiem wtedy, gdy Dąb posiadał pomoc silnego wichru i dlatego przesiadywał w pobliżu bramki Wisły, zawodnicy gości nie posiadali zdolności skorzystania z okazji. Na brak szczęścia nie może się też Dąb uskarżać. Kilkakrotne strzały na poprzeczkę i słupek mogły znacznie pogorszyć niedzielny wynik.

Bez zmiany pozostała we Wiśle trójka obronna. *Madejski* nie był naogół przeciążany pracą z braku właściwych strzałów. Częściej interwenjował przy złych centrach. Rzut karny nie wyglądał na plasowany. Obrońcy górowali o niebo nad mętną grą napastników Dębu. Jedynie *Kestner* dawał więcej poważnego zatrudnienia Sitce, grą głową panującego nad wszystkimi napastnikami Dębu.

Poważna zmiana zaszła w linji pomocy, gdzie miejsce Kotlarczyka I zajął *Gierczyński*. Tradycja Kotlarczyka w tej linji jest oczywiście zbyt wielką, by nowicjusz na tej pozycji mógł przyćmić pamięć starego internacjonała. Obecny następca *ma talent*. Rozumie grę, wie czego chce i do czego dąży. Narazie jednak nie posiada *dostatecznych warunków fizycznych. szybkości w ocenie sytuacji i jej wykorzystaniu.* Jezierski miał *najcięższe zadanie* pilnowania jedynego groźnego napastnika Dębu, Kestnera. Spełnił je, a partnerzy skrzydłowego ułatwiali mu to swą bezmyślnością. Mniej kłopotu miał *Kotlarczyk* na drugiej stronie i dlatego szedł pilniej za atakiem.

W ataku pozostali tylko *Habowski* i *Artur*. Dopełnienie stanowili *Szewczyk* i *Gracz* oraz na lewem skrzydle *Natanek*. Z tych tylko zastępca Łyki nie okazał się jeszcze pożądanym nabytkiem. Natomiast inni *wzmocnili ofensywę*, w której czołowym zawodnikiem pozostał skrzydłowy *Habowski*. Szybki i zwrotny był stałem niebezpieczeństwem dla bramki Dębu przez swe podania. mniej przez strzał. Dobrym partnerem był *Gracz*. Więcej

rutyny przy równoczesnem unikaniu zbytecznego wózkowania polepszy niewątpliwie skuteczność jego gry. Do tej dwójki dobrem uzupełnieniem był *Szewczyk*, fizycznie najlepiej przygotowany z całej trójki. Niedokładności zagrań obu wytłumaczone są brakiem rutyny. Tego braku nie wykazuje *Artur*, doświadczony, a mimo to ustawicznie wpadający bezsensownie w okresy wózkowań, hamujących najlepsze pomysły. Słaby *Natanek*.

Dąb w wydaniu niedzielnem, przy przeciętnym bramkarzu, dobrej obronie, słabej pomocy i marnym (za wyjątkiem Kestnera) ataku, nie uzasadnia wiary w cud utrzymania się w Lidze. Chyba, że Śląsk obecnie jest jeszcze słabszy.

Bramkarz Pawłowski zapoczątkował grę bardzo dobrze. Potem miał słabsze momenty. Zastępca — po kontuzji — *Dańczyk*, dużo słabszy. Wartość drużyny leżała w obrońcach, energicznych i wcale pewnych w wykopie. *Halama* i *Krawiec zasłużyli na uznanie za pełną ambicji grę.*

Wstawienie Dytki na pozycję środkowego pomocy *nie wyszło na dobre ani jemu, ani drużynie.* Przydługie przetrzymywanie piłki i „wózkowanie" były poważnemi błędami tam, gdzie szybkość działania była koniecznością. Przejście potem do ataku nie zmieniło efektu gry. Skrajni pomocy wypadli jeszcze słabiej od Dytki, mając wielkie trudności z opanowaniem piłki przy silnym wietrze.

Wartość ataku Dębu mieściła się, a raczej mogła mieścić się w skrzydłowym Kestnerze, gdyby go właściwiej wykorzystywano. On jeden był dość szybki w opanowaniu piłki, wykazywał strzał, aby zagrozić Madejskiemu. Tymczasem grano nim rzadko. Na środku ataku stracił te zalety. O reszcie tej linji niczego dodatniego powiedzieć nie można.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wisła: Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk II, Gierczyński, Jezierski, Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Natanek. — *Dąb:* Pawłowski (Dańczyk), Halama, Krawiec, Moczko, Dytko, Ogórek, Kestner, Kłoda, Dreszer, Długajczyk, Wihary.

Wybrawszy boisko z wiatrem korzystnym, Wisła odrazu przystępuje do ofensywy. Napastnicy nie zawsze umieją przystosować się do siły wiatru i dlatego podania chwilami są zbyt silne Pierwszą sytuację dla Wisły w 10 min., po wolnym z 16 m, kończy dobra *obrona Pawłowskiego*, który w dalszym ciągu ma dużo pracy. Najczęściej pąstkuje skutecznie.

Nie może obronić *doskonałego strzału Szewczyka w 16 min.* w róg bramki. Dąb uwalnia się od czasu do czasu z opresji, ale podejścia pod bramkę Wisły nie kończy strzał, raczej kiepskie podanie. Natomiast ataki Wisły są nadal niebezpieczne. W 39 min. *Gracz głową strzela z kilku kroków*, lecz bramkarz w ostatniej chwili ratuje dobrze. W minutę potem obrońca Halama fatalnie sam sobie do bramki wpakował piłkę z podania Gracza. Już w następnej minucie zawodnik ten strzela *w poprzeczkę*. Wbrew oczekiwaniom jeszcze w tej połowie przychodzi Dąb do bramki. Rzut karny za rękę Szumilasa strzela silnie *Kestner* w ostatniej minucie.

Z wiatrem w plecach ma teraz Dąb łatwiejsze zadanie. Pomimo to wypady Wisły są groźniejsze. W 15 min. Pawłowski ratuje tylko wybiegiem. Kontuzjonowany opuszcza boisko. Następca puszcza brzydko w 19 min. rzut wolny, mając piłkę w rękach.

Od tej chwili znowu *Wisła ma głos decydujący*, a efektem jest dalsza bramka w 29 min. przez *Gracza*. Dąb przesuwa Dytkę i Kestnera do środka. I w tym układzie pada bramka dla Dębu dopiero w 42 min. ze „samobójczego" strzału Sitki.

Widzów 1.500. Sędzia p. *Frank* miał dużo mylnych rozstrzygnięć.

J. K.

Bezbarwny mecz

Ł. K. S. — Pogoń 3:1 (2:1)

Łódź, 19 października. (Tel) Mecze ligowe są w Łodzi *coraz słabszemi widowiskami*. Ani Ł. K. S., ani też drużyny przyjezdne nie są w stnie dać z siebie takiej gry, któraby zainteresowała i przykuła uwagę widowni. To samo działo się na zawodach z Pogonią. Jeśli widzowie opuszczali widowisko z zadowolonemi minami, to chyba tylko dlatego, że Ł. K. S. strzelił bramki i zwyciężył.

Poziom gry był bardzo przeciętny.

Trzej rezerwowi gracze Ł. K. S. spisali się nadspodzianie dobrze i dzięki temu nie było w drużynie luk. Cały zespół był wyrównany i tem górował na Pogonią, która miała w swoich szeregach lepsze jednostki.

W ŁKS-ie *zasługuje chyba tylko na wyróżnienie bramkarz Cegliński*, który na brak szczęścia w tym meczu nie może narzekać. Takie „fuksy", jak obrona strzałów Matjasa i Niechcioła, oddanych z kilku zaledwie metrów, nie często trafiają się bramkarzom na meczu. Obrona grała spokojnie i pewnie, chociaż Gałeckiemu brak było oswobadzającego wykopu. Pomoc Łodzian bardzo pracowita, zwłaszcza Rudnicki i Osiecki. Rudnicki w pierwszej połowie popełnił fatalny błąd, który kosztował drużynę bramkę. Ostatecznie nie wiadomo, czy winić go za to, czy chwalić, gdyż po utracie tej bramki ŁKS zaczął grać lepiej i tylko dzięki temu wygrał zawody.

W ataku nie było widać harmonji. Do pauzy wszystkie piłki szły na prawą stronę, a tymczasem lewa więcej mogła zdziałać. Lewandowski niepotrzebnie wdawał się w pojedynki. W tych warunkach trudna była rola łączników, gdyż właściwie środkowa trójka była rozbita. Z akcyj ataku ŁKS *najefektowniejsze było zagranie Króla z Lewandowskim*, z którego padła druga bramka dla Łodzian.

Pogoń miała znacznie lepsze pociągnięcia, zwłaszcza w linji ataku i to dzięki

Matjasowi, najlepszemu graczowi na boisku.

Matjas technicznie przewyższał wszystkich, a grał rolę defensywnego łącznika, inicjując wiele bardzo ciekawych i dla przeciwnika niebezpiecznych akcyj. Zwłaszcza dobre były jego podania na skrzydła, przyczem więcej takich piłek miał Borowski, gdyż *Niechcioł* nie potrafił zmylić czujności Osieckiego. *Luchter* na środku grał bez wyrazu. W pomocy indywidualnością na miarę Matjasa był *Wasiewicz*, którego spokojnej i celowej grze nie da się niczego zarzucić. Skrajni już byli słabsi.

Najsłabszą jednak częścią drużyny Pogoni była *obrona*. Zawiniła ona po pauzie jeszcze *rzut karny, który przyniósł Ł. K. S. trzeci punkt*. Z tą to chwilą wynik zawodów był już przesądzony. Atakując dotychczas stale, Pogoń utraciła rozpęd i opadła na siłach. *Albański* bronił pewnie, chociaż piłka była śliska, a jego wybiegi były zawsze dobrze obliczone. Z przepuszczonych trzech bramek nie mógł ani jednej obronić.

Słabo wypadł sędzia p. *Seidner*, który zaraz na wstępie wykazał brak zdecydowania i wydał kilka mylnych decyzyj, krzywdząc obie strony. Orzeczenia te wyprowadziły z równowagi graczy, a zwłaszcza drużynę Pogoni, która po pauzie zaczęła grać ostrzej i „faulować".

Gra toczyła się w ciężkich warunkach, gdyż teren był mokry i śliski, dął silny wiatr i cały czas padał drobny deszcz. Początkowo więcej z gry ma ŁKS, jednak pierwsza bramka padła dla Pogoni w 28 min. Stało się to wskutek nieumiejętnego zagrania Rudnickiego. Jego podanie do bramkarza podchwyciło trzech przeciwników i w wyniku tego *pierwszą bramkę zdobył Nahaczewski*. Już w 2 min. później ŁKS zrewanżował się *celnym strzałem Sowiaka*. Piłka przeszła tuż koło słupka i była niemożliwa do obrony. Do pauzy ŁKS zdobywa jeszcze jedna bramkę przez *Lewandowskiego*, który pochwycił prostopadłe wysunięcie Króla i strzelił ostro pod poprzeczkę.

Po przerwie *więcej z gry ma już Pogoń*. Obrona łódzka gra jednak dobrze i likwiduje wszystkie ataki. W 20 min. przebija się *Lewandowski*, lecz pada sfaulowany pod bramką. *Rzut karny wyzyskuje Sowiak*, ustalając wynik zawodów. Pogoń ma jeszcze parę okazyj do poprawienia wyniku, jednak Cegliński szczęśliwie broni.

Składy drużyn: ŁKS — Cegliński (rezerwowy w miejsce Andrzejewskiego, który doznał złamania żeber na meczu z Garbarnią), Gałecki, Fliegel, Pegza, Rudnicki, Osiecki, Miller, Herbstreich, Lewandowski, Sowiak i Król. Pogoń: Albański, Lemiszko, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Wańczycki, NiNechcioł, Matjas, Luchter, Nahaczewski i Borowski.

Widzów około 2000.

Warta przekreśla wygórowane aspiracje Warszawianki

Warta — Warszawianka 5:1 (1:0)

Poznań, 18 października. (tel.). Warta odniosła nad Warszawianką niespodziewanie wysokie, jednak *zupełnie zasłużone zwycięstwo*. Drużyna poznańska jako całość okazała się znacznie lepsza od gości, którzy zaprezentowali się dość korzystnie w polu, zawodzili natomiast wsytuacjach podbramkowych. Warta miała

jeden ze swych lepszych dni,

grała wyjątkowo skutecznie. *Najlepiej wypadła linja ataku*, gdzie szczególnie wybiła się lewa strona: *Szwarc, Przybylski* oraz *Szerfke*. Najwięcej kłopotu sprawiał tyłom gości Szwarc, którego zagrania były zawsze niebezpieczne. *Szerfke kierował atakiem znakomicie*, wyrabiając łącznikom dobre pozycje. Najsłabszy w ataku był *Słomiak*, który od dłuższego czasu nie wykazuje równej formy.

W pomocy wystąpił tym razem *Kryszkiewicz*, który spisał się dobrze na tej nowej dla niego pozycji, zasilając atak celowemi piłkami. Był on jednak graczem zbyt ofensywnym, wskutek czego zbyt często puszczał prawą stronę ataku gości pod swoją bramkę. Danielak, jak zwykle bardzo ofiarny i pracowity, stanowił silną pozycję w pomocy Warty. *Dębiński* zadowolił.

Para obrońców grała dobrze i skutecznie, szczególnie *Twórz*, który likwidował wszystkie ataki gości nie dopuszczając ich do strzału. *Ofierzyński* grał lepiej, niż na ostatnim meczu z Wisłą. *Fontowicz* nie miał trudnego dnia. Jedyna bramka, którą puścił, padła wskutek nieporozumienia pomiędzy nim a obroną.

Warszawianka grała dobrze w polu, natomiast pod bramką napastnicy byli mało zaradni i nie mogli się uporać z linją obrony Warty. W ataku

wyróżnili się Święcki i Knioła,

ten ostatni jednak rzadko przychodził do strzału. Smoczek nie czuł się dobrze na błotnistym i ciężkim gruncie. W drugiej części meczu goście mieli kilka murowanych pozycyj, które fatalnie zaprzepaścili. Pomoc miała bardzo trudne zadanie w walce z lotnym i dobrze kombinującym napadem miejscowych. Najlepszą częścią gości była *obrona*, która jednak po pauzie musiała skapitulować przed atakiem gospodarzy, strzelającym wiele i zawsze niebezpiecznie. W jednym z ataków Domański upadając w pojedynku ze Szwarcem na ziemię, został mimowoli silnie *kopnięty w twarz, doznając kontuzji i tracąc przytomność*. Miejsce jego przy stanie 2:0 zajął rezerwowy *Jachimek*, który miał więcej zatrudnienia od swego poprzednika. Utraconych trzech bramek nie był w stanie obronić.

Mecz był w sumie ciekawy, zwłaszcza po pauzie. Gra mimo, że toczyła się na grząskim terenie, była żywa i poprawna. Pod koniec były skłonności do gry ostrej, które hamował sędzia.

Drużyny wystąpiły w składach: Warta: Fontowicz, Ofierzyński, Twórz, Kryszkiewicz, Danielak, Dębiński, Szwarz, Przybylski, Szerfke, Gendera, Słomiak. — Warszawianka: Domański (Jachimek), Ziemian, Joksz, Sachs, Sroczyński, Sochan, Pirych, Święcki, Smoczek, Knioła, Stollenwerk.

Po rozpoczęciu meczu inicjatywę przejmuje Warta i z wyjątkiem pewnych momentów utrzymuje ją do zmiany stron. Po szeregu ataków przeprowadzanych lewą stroną przez Wartę, w 4-tej min. *Szwarz centruje do Gendery, który z kilku kroków strzela w dolny lewy róg w bramkę*. Domański robinsonuje, jednak spaźnia się. Warta atakuje dalej, jednak bez rezultatu. W 25-tej minucie po raz pierwszy interwenjuje Fontowicz w niezbyt zresztą groźnej sytuacji. W 30-tej min. Święcki po udałym ataku strzela z najbliższej odległości Fontowiczowi w ręce. Tuż przed przerwą Słomiak z odległości zaledwo kilku metrów nie trafia do pustej bramki, co publiczność przyjmuje *okrzykami niezadowolenia*.

Po zmianie stron obraz gry nieco ożywia się. Warszawianka atakuje silnie, jednak bez szczęścia. W 3-ej min. *Szwarz w pojedynku z Domańskim wychodzi zwycięsko i strzela drugą bramkę*. Domański, usiłując złapać piłkę, rzuca się pod nogi napastnika tak fatalnie, że *doznaje bolesnych kontuzyj i schodzi z boiska*. Miejsce jego zajmuje *Jachimek*, który w 10-tej min. *puszcza trzecią bramkę, najładniejszą w ciągu meczu, uzyskaną przez Szerfkego po udałej akcji lewej strony ataku*.

Warszawianka gości dość często na polu Warty. Dopiero w 26-tej min. udaje się *Kniole wykorzystać nieporozumienie obrony z bramkarzem i zdobyć honorowy punkt*. W 30-tej min. *Szerfke* przechodzi aż na pozycję prawego łącznika, skąd *dalekim strzałem zdobywa 4-tą bramkę*. W 45-tej min. silna bomba *Przybylskiego* trafia w poprzeczkę, a w 2 minuty później podobny strzał *Święckiego odbija* się o poprzeczkę Warty. Wysiłki gości nie dają rezultatu i wynik pozostaje niezmieniony.

Widzów około 2500. Sędziował uważnie p. *Rettig*.

———o———

Sytuacja w mistrzostwach piłkarskich w okręgu warszawskim

Warszawa, 18 października (tel.). Mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A okręgu warsz. dały następujące wyniki: **Drukarz—Czarni 3:1, Marymont—Sarmata 2:1, Skra—Znicz 3:2, Gwiazda—Elektryczność 4:2, Polonia—Bzura 2:0, Pwatt—Legja I B 2:1, Fort Bema—Zorza 3:1, Orzeł—Orkan 2:1, PZL.—Pogoń 3:2, Huragan—AZS. 2:1, CWS.—Ordon 3:0, Skoda—Warszawianka I B 1:1. Gwiazda—Skra 4:2 (0:1).**

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Grupa ogólna I: 1) **Polonia** 8 pkt., 2) Legja I b 5 pkt., Pwatt 5 pkt., 4) Orkan 4 pkt., 5) Fort Bema 4 pkt., 6) Bzura 3 pkt., 7) Orzeł 2 pkt., 8) Zorza 1 pkt.

Grupa ogólna II: 1) **Huragan** 8 pkt., 2) Skoda 7 pkt., 3) AZS. 4 pkt., 4) Pogoń 3 pkt., 5) PZL. 3 pkt., 6) Warszawianka I b 3 pkt., 7) CWS. 2 pkt., 8) Ordon 0 pkt.

Grupa robotnicza: 1) **Skra** 10 pkt., 2) Znicz 8 pkt., 3) Gwiazda 7 pkt., 4) Elektryczność 6 pkt., 5) Sarmata 5 pkt., 6) Drukarz 4 pkt., 7) Marymont 2 pkt., 8) Czarni 2 pkt.

Podokręg radomski — mistrzem rundy jesiennej został **RKS. Radom.**

———o———

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

Budapeszt, 18 października (tel.). W meczu międzymiastowym **reprezentacja Budapesztu pokonała reprezentację Pragi 5:1.**

Wiedeń, 18 października (tel.). Mistrzostwo I Ligi: **Vienna—Rapid 2:2, F. C. Wien—Admira 1:1, Sport-Club—Wacker 2:0, Austria—Floridsdorf 1:0, Hakoah—Favoritner A. C. 3:0, Libertas—Post-Sportverein 1:1.**

Ankieta „RAŻ DWA TRZY"

JAK RATOWAĆ KOLARSTWO?

Co mówią działacze łódzcy pp. Szymski i Thiele.

W rozpisanej przez nas ankiecie na temat „Jak ratować kolarstwo" zamieszczamy z kolei wywiady przeprowadzone przez naszego korespondenta z *dwoma działaczami łódzkimi.*

P. *Szymski* święcił przed wojną wielkie sukcesy na torze w Helenowie, a w okresie powojennym, oddając się całkowicie pracy organizacyjnej wnosi w nią swą bogatą weidzę fachową. Osoba p. *Thielego* też nie wymaga rekomendacji. Dość wspomnieć, że p. Thiele dwukrotnie reprezentował Polskę na olimpjadzie i 10-krotnie w Międzynarodowym Zw. Kolarskim. Jego to stosunkom osobistym zawdzięczamy urządzenie wyścigu Warszawa—Berlin, którego jest też twórcą. Wiadomo powszechnie, jak olbrzymią propagandą dla kolarstwa jest ten wyścig. To też wywody tych dwóch wybitnych fachowców i znawców naszych stosunków zasługują na specjalną uwagę. (Red.).

Łódź, w październiku.

Zaczynamy rozmowę z p. *Szymskim.* Wywiad toczy się gładko. Nasz rozmówca mówi bardzo szybko. Z potoku słów wyławiamy co cenniejsze spostrzeżenia.

— Po zapoznaniu się z opinją prezesa PZTK płk. Gebla chętnie zabieram głos w tej sprawie — rozpoczyna p. Szymski. *Chodzi o ratowanie kolarstwa polskiego.* Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że

tak dalej być nie może,

że musimy wreszcie zdobyć się na jakiś zbiorowy wysiłek organizacyjny i nadać biegowi sprawy *zwrot zasadniczy,* zwrot na lepsze.

— Czy Pan podziela opinję płk. Gebla? — pytamy.

— Zasadniczo tak. Prezes PZTK. słusznie zaznacza, że zadania związku iść *muszą w kilku naraz kierunkach,* że trzeba posiadać szerokie kadry kolarzy, mieć zdrowe i dobrze prosperujące kluby, silne okręgi i związek centralny o szerokim zasięgu, że wreszcie położyć trzeba

nacisk na stronę moralną zawodników i działaczy.

Wszystko to jest słuszne i zasługuje na specjalną uwagę. Od siebie dodam, że *potrzeba nam jeszcze pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy.* Bez nich nie możemy marzyć o poprawie sytuacji.

— A więc pieniądz jest zdaniem pańskiem jedyną deską ratunku?

— Proszę mnie źle nie rozumieć. Mówi się o propagandzie kolarstwa. Szumne te hasła pozostaną, mojem zdaniem, na długo jeszcze czczym frazesem. Bo i jakąż może być ta propaganda w obecnym stanie rzeczy. Zapytuję *co w tym kierunku właściwie się zrobiło i robi?* Zgoda, że wyścig Warszawa—Berlin jest *dużym atutem propagandowym,* lecz kolarstwo jest drogim sportem, a nasze społeczeństwo biedne, dlatego też mówię, że *bez pieniędzy nic nie zrobimy.* W kolarstwie obserwujemy to samo zjawisko co w innych gałęziach sportu, uprawianych dawniej tylko przez szczupłe grono szczęśliwych wybrańców losu, a mianowicie *demokratyzację.* Do kolarstwa garnie się dziś chętnie młodzież, lecz nie może go uprawiać jako sportu, nawet wówczas, gdy ma już maszynę. Na kompletowanie rozbijanego na naszych słynnych drogach sprzętu nie każdy może sobie pozwolić.

— Czemu Pan przypisuje obecny stan rzeczy?

— Cierpimy na brak organizacji,

a winna temu jest góra. Uzdrowienie kolarstwa powinno się odbywać pod hasłem: *„Właściwi ludzie na właściwych miejscach".* Tego, niestety, nie da się powiedzieć o obecnym składzie osobowym zarządu PZTK., gdyż *czynnik fachowości jest tam bardzo słabo reprezentowany.* Rezultat jest ten, że mamy tam ludzi pełnych dobrej chęci do pracy, którzy *nie wiedzą jak do niej przystąpić.* A przecież to co robi PZTK powinno mieć „ręce i nogi". On musi być tą instytucją twórczą, a my w okręgach tym etapem, który wpaja w kluby wskazania władzy wyższej, dogląda ich działalności i śpieszy z pomocą. Tymczasem tej twórczej pracy, tej inicjatywy połączonej z fachowością, *PZTK nie wykazuje* Co gorsza,

utraca się inicjatywę okręgów.

Dla przykładu wspomnę o własnym projekcie pobierania opłat egzaminacyjnych i zezwoleń na prawo jazdy. Wprowadzenie tego w czyn *dałoby PZTK ładny grosz* i rozwiązało ręce w całym szeregu innych poczynań. Tymczasem projekt mój utrącono, a gdy spytałem dlaczego, powiedziano mi, że PZTK *nie jest na to, by honorować inicjatywę okręgu.* Dosłownie. I doczekaliśmy się, że, zamiast przyjąć projekt, wydano broszurkę o prawach jazdy dla rowerzystów, *której nikt nie kupi,* bo komu to potrzebne. Pieniądze rzucono w błoto, byle tylko nie honorować inicjatywy innych.

A przygotowania do wyścigu Berlin—Warszawa? A organizacja tego biegu? Na każdym kroku widać

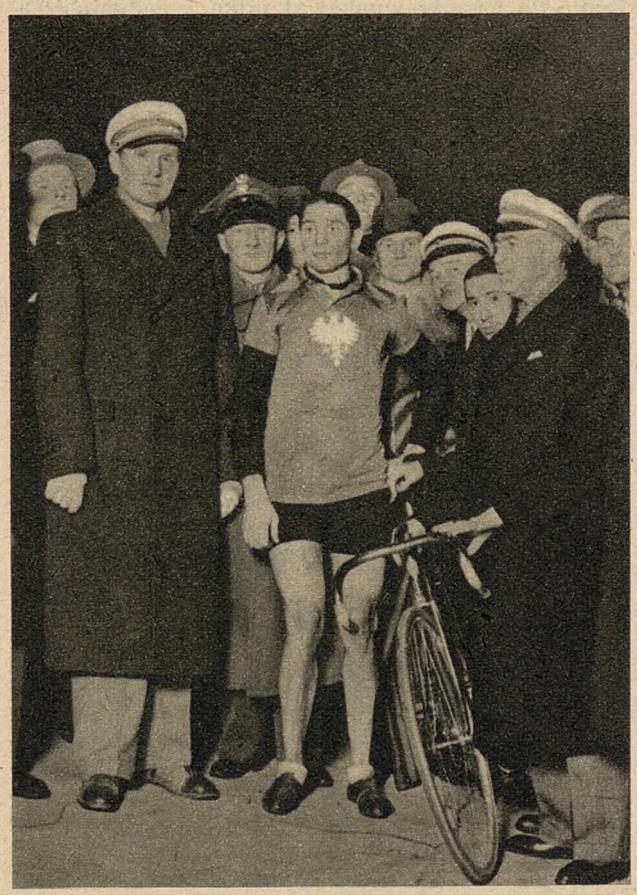

Mistrz Polski w biegu kolarskim 50 km na torze Popończyk w otoczeniu prezesa P. Z. P. K. płk. Gebla (na lewo) i wiceprezesa p. Orłowskiego (na prawo).

brak fachowości. Czy ktoś zastanowił się, że tegoroczny wyścig rozegrany będzie w odmiennych warunkach, bez odpoczynków. Czy w związku z tem odpowiednio pokierowano treningami drużyny? Ja proponowałem treningi *na trasie wyścigu,* ażeby przyzwyczaić do niej zawodników. Zamiast tego wyznaczono im jakieś eliminacje *do Pułtuska* i trenowano w ten sposób, że niektórzy z nich, widząc zgubne skutki takiej zaprawy, wykręcali się różnemi sposobami od obowiązku uczęszczania na treningi, byle ratować możliwą formę. Ażeby te rzeczy znać, trzeba je samemu przeżyć, trzeba umieć postępować z zawodnikami, dać im opiekę, żyć z nimi po koleżeńsku, dbać o potrzeby. Tylko tą drogą można zyskać ich zaufanie, a to znaczy bardzo dużo.

— A jak pod tym względem przedstawia się sytuacja w okręgu łódzkim?

— Jesteśmy obecnie bodajże

najżywotniejszym okręgiem,

chociaż przed paru laty przeżywaliśmy *ostry kryzys* i wszystko spało. Potrafiliśmy jednak w krótkim stosunkowo czasie wskrzesić dawne życie, mamy więc doświadczenie. Prezes Gebel mówi o stworzeniu przy okręgach drużyn dla wyróżniających się czołowych kolarzy i o tworzeniu z nich potem zespołów centralnych. Jeśli opieka ta ma dotyczyć wyłącznie starzejących się gwiazd naszych szos i torów, to *nie podzielam tego zdania.* Trzeba śmiało spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie, że *cały szereg czołowych kolarzy polskich jest na wykończeniu,* że trzeba na ich miejsce następców. My w Łodzi potrafiliśmy zwiększyć kadry zawodników, a wybieramy wśród młodzików, *organizując dla nich mistrzostwa.* Najlepszych, obiecujących otaczamy opieką, *dajemy im nawet sprzęt i ułatwiamy trening.* Korzystamy z dobrych stosunków, łączących nas z kolarstwem niemieckiem, od którego wiele się uczymy. Ci młodzi to nasze przyszłe gwiazdy, dla nich pracujemy z całem oddaniem. To samo trzeba wprowadzić w innych okręgach.

— Czy wystąpi Pan z jakimś planem, lub wnioskami na zapowiedzianej konferencji prezesów okręgów?

— Naturalnie że tak. Przedewszystkiem pragnąłbym, ażeby tego rodzaju konferencje zwoływano w przyszłości przynajmniej co dwa miesiące. Wskazanem jest też, ażeby walne zebrania PZTK odbywały się *możliwie najszybciej po zakończeniu sezonu.* Następnie uważam, że klasyfikację drużyny narodowej należałoby powierzyć nie jednej osobie, *lecz ciału zbiorowemu,* przyczem najodpowiedniejszem byłaby, moim zdaniem taka konferencja prezesów okręgów. Trzeba też pomyśleć o nieco racjonalniejszych eliminacjach i udostępnieniu ich zawodnikom innych okręgów, a nie tylko samej Warszawy.

Łodzianie przeciwni kolarzom „niezależnym".

W momencie tym przyłącza się do rozmowy p. A. Thiele. Korzystamy z okazji i pytamy:

— Jak się Panowie zapatrują na wprowadzenie *kolarzy niezależnych?*

Nasi rozmówcy uśmiechają się nie bez ironji.

— A *komu to jest potrzebne* — pada zgodna odpowiedź. Po co wprowadzać inowacje, które muszą wywołać *niezdrowy ferment* w naszem kulejącem kolarstwie. Takich eksperymentów *należy unikać.* Rozpatrzyliśmy ten problem już dużo wcześnie przed rozpisaniem ankiety panów. Zasięgaliśmy w tej mierze opinji najwybitniejszych fachowców zagranicy, jak Ellegaarda (Kopenhaga), Carapezzi'ego (Włochy), wreszcie Rütta (Niemcy). *Wszyscy są przeciwni instytucyj kolarzy niezależnych* i nie radzą nam wprowadzać jej u siebie.

Pan Thiele zapoznaje się w ogólnych zarysach z wywodami prezesa ŁOZK, poczem mówi:

— Tak, to są rzeczy, o których trzeba mówić otwarcie.

Dobre chęci nie wystarczają.

W zarządzie PZTK *nie widzę ludzi fachowych.* Nie widzę ich też w Warszawie. Chyba p. Lange, nasz były kolarz-olimpijczyk. Nie dziwmy się, że praca organizacyjna kuleje. Moim zdaniem *zarząd PZTK jest zbyt liczny.* Na co tam tyle ludzi? Wystarczy 5—6 osób, które znają się na rzeczy. Pierwszą osobą związku musi być prezes, człowiek o dużym autorytecie. Na to stanowisko *nie widzę odpowiedniepszego człowieka, niż płk. Gebel.* Duszą całego związku musi być *sekretarz* i spełniać lwią część roboty. Trzeci, to *kapitan sportowy,* a 2—3 członków uzupełniałoby aż nadto skład zarządu. Dziś mamy bardzo liczne grono, *nie wykazujące zmysłu organizacyjnego i pozbawione inicjatywy,* więc praca kuleje. Mamy paru wiceprezesów, mamy skarbnika z pustym skarbcem, licznych członków zarządu. I co z tego? Popatrzmy, jak prosperują nasze kluby, na wędrówkę zawodników, którą ostatnio obserwujemy w Warszawie. *To są warunki nienormalne.* Zbyt wiele jest takich klubów, które wytwarzają niezdrową rywalizację. Zresztą spójrzmy szerzej. Kolarstwo to nie tylko wyścigi lub turystyka. A piękny sport *piłki rowerowej,* istniejący jedynie na Śląsku, a jazda figurowa? Czy istnieje chociaż jeden klub, który ją uprawia? Dużo dałoby się na ten temat powiedzieć.

— Pan jest przecież inicjatorem wyścigu Berlin—Warszawa. Jak się pan zapatruje: Czy wyścig ten należy kontynuować i nie zrażać się dotychczasowemi porażkami?

— Stanowczo

powinniśmy go utrzymać.

To doskonała szkoła dla naszych jeźdźców, tylko przygotowanie do takiego biegu musi być należyte i spoczywać w rękach fachowych. Jestem zdania, wyścig ten przyczynił się znacznie do *poprawienia stanu naszych dróg w okolicach Łodzi,* które przed trzema laty były wprost okropne. Nie zrażajmy się przegraną, miejmy oczy otwarte i uczmy się. Nasz przeciwnik chętnie udzieli nam rad i wskazówek, przyjmie nawet naszych zawodników na kilkutygodniowy trening. Stać nas na to, tembardziej, że korzyści odnosimy kolosalne.

Rozmowa się urywa. Moment skupienia i ciszy. Nagle przechodzi przez głowę myśl: Warszawa ma ludzi chętnych do pracy, Łódź — doskonałych fachowców. Czyżby *tej pracy nie dało się między nich podzielić dla dobra sportu kolarskiego?*

K. Roz.

NAUKA OLIMPIJSKA

IV.

PŁOTKI — KONKURENCJE KOBIECE

Na 110 m przez płotki ustanowił wysoki — o silnej budowie — zawodnik amerykański *Towns* rekord światowy, przebiegając w półfinale dystans ten w 14.1 sek., a w finale 14 2 sek

Niewiele dni po Olimpjadzie, uzyskał Towns na szybkiej bieżni w Oslo *13.7,* a więc o całe 0.4 sek. lepiej od swego rekordu olimpijskiego i światowego.

Na 400 m przez płotki drugi *Amerykanin Hardin* — rekordzista świata z wynikiem 50.6 — okazał się i na Olimpjadzie bezkonkurencyjnym, zwyciężając w czasie 52.4.

Towns mimo wzrostu ponad 1.90, rozporządza *nadzwyczajną szybkością.* 100 m przebiega w 10.5 sekund. Na dziesięciu płotkach traci zatem 1.8 do 1.9 sekund. Trudno sobie wyobrazić, ażeby ktoś prędzej mógł przechodzić płotki, których wysokość wynosi 106 cm.

Technika Townsa — podobnie zresztą jak i Hardina — *pierwszorzędna.* Można powiedzieć, że płotki są *najlepiej opanowane przez Amerykanów technicznie.* Ażeby bowiem tracić na całym dystansie płotkowym niecałe 2 sekundy, trzeba obok warunków naturalnych, posiadać idealny wprost styl.

Najpierw omówimy w kilku zdaniach

styl płotkowy

ogólnie używany. Płotki przechodzi się *w pełnym biegu* przedłużonym krokiem biegowym.

Noga wolna, wymachowa, silnie ugięta w kolanie, zostaje wzniesiona do przodu, poczem następuje wymach przedudzia wprzód i w górę do wyprostu nogi. Im lepiej ruch ten wykonany, tem szybsze przejście płotka. *Nie wolno wznosić nogi w górę odrazu* mniej lub więcej wyprostowanej, lecz konieczny wpierw jest silny skurcz nogi w kolanie, a potem dopiero wahadłowy jej wyprost. Moment bardzo ważny i zasadniczy.

Łącznie z przedłużonym krokiem, nastąpić musi *długa praca ramienia.* Przeciwne nodze wymachowej ramię zostaje wyciągnięte wraz z barkiem daleko do przodu, przyczem równocześnie następuje głęboki skłon tułowia. Od wielkości skłonu i długiego w nim pozostania, uzależnione jest niskie przejście płotka i umożliwiony nietylko szybki bieg po przejściu płotka, ale nawet *wzmożenie posiadanej już szybkości.*

Przy przedwczesnym wyproście, trudno jest przenieść należycie nogę zakroczną, *traci się rytm biegu* i następuje moment zatrzymania się za płotkiem.

Kolano nogi zakrocznej — przy ciągnięciu do przodu — winno być wzniesione jak najwyżej do klatki piersiowej. Nogę zakroczną przenieść do przodu szybko, ażeby zdążyć to uczynić we właściwym rytmie biegowym. Nie zapominać o tem, że i ta noga wykonuje niejako pewien krok.

Zwracać uwagę *na pracę ramion,* która powinna się odbywać jak najbliżej tułowia. Nie rozwierać ramion szeroko.

Zwycięzca olimpijski Towns przy braniu płotka *wyciągał daleko do przodu oba ramiona.* Ta technika ułatwia głęboki skłon tułowia i wysuwa go jak najbardziej do przodu. Pewną trudność sprawia zawodnikom mniej zaawansowanym przejście do właściwej pracy ramion po przebyciu płotka — i często naśladujący styl ten zawodnicy, popełniają gruby błąd w postaci ściągania równoczesnego obu ramion do tyłu, co powoduje *szkodliwy wyprost tułowia.*

Styl „dwuramienny", używany był również przez rekordzistów świata Thompsona, Bearda i wielu innych.

Przy opanowywaniu tego stylu dobrze jest ćwiczyć *z pałeczką sztafetową w ręku* i starać się przy tak bardzo ważnem wychyleniu nad płotkiem, chwycić ją przez moment i drugą ręką.

Na ostatnich przygotowaniach przedolimpijskich Towns, ażeby nie ulec kontuzji i przechodzić możliwie jak najniżej nad płotkiem, *trenował ponad taśmami wełnianemi.*

Do normalnych płotków, ustawionych na torze pierwszym i trzecim zakładał wąziutkie tasiemki, ponad któremi (tor II) przechodził „całym gazem".

Poziom płotków w Polsce jest beznadziejnie niski.

Wystarczy porównać rekord Polski Haspla 15.4 z światowym Townsa 13.7 ,ażeby zdać sobie sprawę z wielkich zaległości naszych na tym dystansie.

Dla poprawienia tego stanu, należałoby zwrócić baczną uwagę *za zawodników o wzroście wysokim* i rozporządzających równocześnie znaczną szybkością, gdyż tylko płotkarze z takiemi warunkami mogą się zdobyć na lepsze wyniki.

Warunki naturalne w żadnej konkurencji *nie odgrywają takiej roli, jak właśnie w płotkach.* Chodzi więc przedewszystkiem o odpowiednich ludzi, odpowiedni materjał, a potem..... trening i trening Jak długo jednak będziemy mieli płotkarzy — dobrych stylistów — o wzroście conajmniej 1.85 i przebiegających setkę w mniejwięcej 11 sekund, trudno będzie zbliżyć się nam do klasy światowej.

Pozatem niski poziom płotków w Polsce tłumaczy się *kompletnem zaniedbaniem biegu na 200 m z płotkami,* konkurencji, którą należy jaknajprędzej włączyć do wielu zawodów. Szczególnie wydaje się ona *ważną dla początkujących* i mniej zaawansowanych zawodników. Łatwiej bowiem opanować tu technikę brania niskich płotków, które trzeba jednak brać w pełnej szybkości i rytmie, tak bardzo ważnym w płotkach.



Powyżej: Z niezapomnianych dni Olimpjady berlińskiej. Mistrz olimpijski w biegu 110 m przez płotki r. 1928 lord Burghley (w ubraniu) stoi pośrodku między mistrzem olimpijskim r. 1936 w tejże konkurencji Amerykaninem Townsem i mistrzynią olimpijską na 80 m przez płotki Włoszką Valla.

Biegi 200 m z płotkami są więc doskonałą zaprawą do płotków wysokich, jak również i 400 m.

Wprowadźmy również do zawodów szkolnych, dla młodszych klas *bieg na 80 m z płotkami,* dla klas wyższych 110 m przez płotki (płotki kobiece 0.76). Tylko w ten sposób nastąpić może poprawa fatalnego poziomu płotków.

O ile chodzi o bieg 400 m przez płotki, dobry zawodnik winien przebiegać płaskie 400 m *poniżej 50 sekund.* Nasuwa się pytanie, czy zawodnik winien przechodzić płotki z lewej i prawej nogi w zależności od tego, jak wypadnie mu krok, czy tylko z jednej nogi?

Nie zaszkodzi oczywiście, jeżeli na wszelki wypadek płotkarz zabezpieczy się i *umie brać płotek z obu nóg.* Zasadniczo jednak winni 400 metrowcy atakować płotek *lewą nogą* (odbicie prawą) ze względu na wiraże, dalej, z jednej nogi łatwiej opanować styl i wreszcie — zawodnik winien być tak wytrenowany, że posiada odpowiednie wyczucie rytmu i przestrzeni międzypłotkowej nawet wówczas, kiedy jest prawie już wyczerpanym, ażeby przebyć dystans 35 metrów, dzielący jeden płotek od drugiego 15.17, lub ostatnie płotki — dziewiętnastoma krokami. Odbijać się więc *zawsze z jednej tylko nogi.*

Dużo trzeba na treningu

zwracać uwagi na rytm,

na umiejętne przebieganie przestrzeni międzypłotkowych, ażeby nie zmieniać kroku przed płotkiem, co powoduje znaczną bardzo stratę czasu.

Odzielną rubrykę poświęcić należy — jeszcze bardziej u nas zaniedbanemu aniżeli płotki (poziom też — pożal się Boże) —

biegowi na 3000 m z przeszkodami.

Olimpijska ta konkurencja, wprowadzona do programu Igrzysk już w r. 1900, jest w Polsce biegana *raz jeden w ciągu całego roku.* Zawodnicy oczywiście, skoro mają okazję przebiec ten dystans tylko na mistrzostwach Polski, *nie trenują go całkowicie.* Dlatego też publiczność na zawodach ogląda komiczne sceny, jak zawodnicy wpadają do rowu z wodą... i *uczą się pływać,* albo jak *wdrapują się* na przeszkodę wysokości 91 cm.

Technika brania przeszkód zawodników naszych równa się zeru. A przecież i w tej konkuencji *biegacze winni brać przeszkody równie dobrze, jak 400-metrowcy płotki.*

Specjalny istnieje tylko *sposób brania przeszkody z rowem.* Wyskok jedną nogą na przeszkodę i natychmiastowy daleki zeskok na drugą powoduje jaknajmniejszą stratę czasu. Tak, ale tego trzeba się uczyć, trenować i zaprawiać się w gimnastyce płotkowej.

Ponieważ jednak poziom olimpijski na 3000 m z przeszkodami nie jest tak bardzo wygórowany i łatwiej odnieść tu sukces, aniżeli w biegach na 1500 i 5000 m, *uwaga nasza powinna mocno być zwrócona właśnie na ten dystans* z myślą o Olimpjadzie w Tokio.

Bieg ten zasługuje na większą aniżeli dotychczas uwagę również

ze względów czysto utylitarnych.

Może wojsko i organizacje p. w. zainteresują się żywiej pięknym — o wielkiej użyteczności, lecz trudnym biegiem na 3000 m z przeszkodami?

Słów jeszcze kilka poświęcić należy *biegowi Domperta,* który zajął niespodziewanei w tej konkurencji 3 miejsce i okazał się groźnym dla Finów.

Nietylko, że bieg wspaniale, ale potrafił walczyć do ostatnich sił. Wydał z siebie wszystko... minąwszy metę padł, ażeby długo nie powstać.

Zdobył jednak *medal bronzowy,* który wpracował bardzo ciężko. To była walka *prawdziwie olimpijska.* Walka nietylko z przeciwnikami, ale z samym sobą. Tu pokazał Dompert hart woli i nieustępliwość za żadną cenę, cechy, które winny charakteryzować wybrańców, reprezentatnów państw na Olimpjadzie

Wszystko co pisaliśmy o lekiej atletyce męskiej, odnosi się i przeważnie

do lekkiej atletyki kobiecej

Podkreśliliśmy króciutko tylko co następuje:

W biegu na 100 m najszybsza kobieta świata *Helen Stephens* przebiegła 100 m 47 krokami. Przeciętna długość jej kroku wynosiła zatem 2.13. Tyle kroków na przebiegnięcie stumetrówki zużył Ovens.

Ta sama ilość kroków, a różnica w czasie 1.2 sek. (10.2—11.4). Nietylko więc długość kroku decyduje o wyniku, lecz również *szybkość kroków,* rytm biegu i jego miękkość.

W skoku wzwyż pań obok prostego stylu nożycowego, używany był *styl grzbietowy* (Niemki). Stylem kalifornijskim skakała jedynie Japonka.

W dysku pań raziła u Wajsówny *nadmierna szybkość początkowa obrotu* ze szkodą dla drugiej jego części i wyrzutu. Gdyby trenowała pod okiem Cejzika, z pewnością wyrugowałby on ten gruby błąd i kto wie, czy złoty medal nie przypadłby nam w udziale.

Do Tokio jednak dużo czasu... Dawne błędy nie mogą się powtórzyć. Przeciętny poziom wyników kobiecych był *daleko słabszy od męskich.* Dość wspomnieć, że w rzutach startowały np. zawodniczki, które dyskiem rzucały poniżej trzydziestki, albo oszczepem 25.98 i 27.16 m.

Na zakończenie podkreślam moment, niedoceniany u nas zarówno przez niektóre zawodniczki, jak i zawodników, a mianowicie na *rozruszanie się przed konkurencją.* Na start wolno pójść dopiero wówczas, gdy organizm został rozgrzany ćwiczeniami gimnastycznemi, mięciutkim biegiem itd... Serce zostaje przygotowane wówczas niejako do gwałtownego wysiłku, a mięśnie działają sprawniej. Niestety o tem zapominamy bardzo często. Zatem uwaga: Na start pójść dopiero wówczas, gdy organizm jest *lekko spocny,* a w przerwach między skokami i rzutami nakryć się ciepłemi kocami lub dużo się ruszać.

Na tem wyczerpaliśmy najważniejsze momenty techniki olimpijskiej i uwagi dookoła rzeczy widzianych.

Wyciągaliśmy niekiedy pewne wnioski, które przyczynić się mają do poprawienia naszej lekkiej atletyki, któlowej wszystkich sportów.

Mgr. Stanisław Zakrzewski.

Legja zabiera Śląskowi dwa cenne punkty

Legja—Śląsk 2:0 (0:0)

Warszawa, 18 października. (tel.). Skład *Śląska:* Mrozek, Seifert, Kamiński, Niechcioł, Krosny, Waluś, Więcek, God, Geroń, Cebula, Smol. — Skład *Legji:* Zlatoper, Martyna, Szczotkowski, Przeździecki I, Przeździecki II, Drabiński, Rajdek, Gburzyński, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Sędzia p. *Hausman*, widzów 1500.

Legja wygrała mecz, ale to nie wiele poprawia jej sytuację w tabeli ligowej. Tem godniejszymi uznania są jej wysiłki, bo teraz gra raczej tylko „dla sportu". Dla Śląska klęska z Legją *może się okazać fatalną w skutkach*. Może to

„konający zabił zdrowego",

może Legja, klub dogorywający w Lidze, stanie się przyczyną spadku z Ligi innej drużyny, która dotychczs swą pozycję uważała za bezpieczną.

Mecz składał się z dwóch niepodobnych do siebie części. W pierwszej *Legja miała olbrzymią przewagę* w polu, a tylko trzy pozycje do zdobycia bramki. W tym okresie gry *mecz był nudny* i toczył się bez tempa.

Po przerwie przewaga Legji zniknęła, zato wojskowi zdobyli dwie bramki. Zawody zrobiły się interesujące, tempo żywe, a obaj bramkarze nie mogli narzekać na brak zatrudnienia. Kilkanaście minut dobrej gry ataku Legji było dowodem, że styl Legji, który ongiś zjednał jej wiele zwolenników, *jest właściwy*, o ile kombinacje kończą się strzałami.

Śląsk zawiódł.

Atak, który miał tak renomowanych zawodników, jak God i Więcek był bezradny wobec doskonałej obrony Legji. Pomoc gości również nie dorastała do klasy pomocy Legji. Trójka obronna pracowała natomiast *bez zarzutu* i w utracie bramek nie ponosi winy.

Legja grała bez Cybulaka, którego zastąpił *Przeździecki I* w ten sposób, że był

najlepszym zawodnikiem na boisku.

O ile w ataku stanowił on ostatnio martwą pozycję, o tyle umiejętności jego zajaśniały w pomocy. Doskonała technika i łatwość opanowywania piłki pozwoliła mu na dokładne i gładkie podawania. Ruchliwość niewystarczająca w ataku wystarczyła w zupełności w pomocy.

Na pochwałę zasługują również pozostali *gracze defensywy Legji*. Dopuścili oni przez cały mecz zaledwie do paru niebezpiecznych sytuacyj. Przy takiej obronie i pomocy możnaby wygrywać o wiele trudniejsze mecze.

Nie ulega wątpliwości, iż przyczyną tegorocznych niepowodzeń Legji jest *atak*. Napad *zawiódł w komplecie* i na meczu ze Śląskiem. Kilka dobrych pociągnięć miał *Rajdek*, na wzmiankę zasługuje parę biegów *Wypijewskiego*. Całość się jednak z tego nie kleiła. Z takiej gry nie mogły się wyrobić pozycje do strzelenia bramki. Piłkę szybowano naprzód i w tył, ale do strzału nikt się nie kwapił.

Bardzo słabo grał Nawrot, który utracił wiele z swej dawnej formy. W pojedynkch, w których dwniej celował, traci piłkę, a przy próbach przeboju obrońcy z łatwością go doganiają.

W drużynie Śląska prócz trójki obronnej *wybijał się God*, dzięki ruchliwości i szczęściu w wózkowaniu. Dobre biegi i ładne centry zademonstrował również *lewoskrzydłowy Smol*. Jako całość *atak Śląska grał słabo*, zwłaszcza pod bramką, gdzie nie umiał wyrobić sobie pozycyj do strzałów.

Pierwsza połowa zawodów

upływa na nudnej kopaninie.

Legja przeważa, lecz atak jej kręci się przed polem karnem przeciwnika, nie mogąc zdecydować się na strzał. Wprawdzie w 12-tej minucie po centrze Rajdka Nawrot trafia w słupek, lecz piłka nie wpada do siatki. Przebój Wypijewskiego w 17 minucie, strzał Nawrota w 23-ciej oto wszystkie godne wspomnienia momenty pierwszej połowy zawodow. Ataki Śląska załamują się daleko od bramki Legji.

Po przerwie obie drużyny *grają jakby odmłodzone*. Szybkie tempo gry przynosi coraz to lepsze sposobności do zdobycia gola. Śląsk ma świetną okazję w 18-tej minucie. Centra Więcka pada tuż przed bramką Legji, ale mimo to strzał chybia celu.

Gol dla Legji

pada w 35 minucie po kornerze, który *Gburzyński* zamienia głową na bramkę. Od tego momentu Legja zaczyna grać wspaniale. Kombinacja Rajdka z Nwrotem przynosi Legji *drugą bramkę* z pięknego strzału *Łysakowskiego*. Próby Śląska zmniejszenia swej klęski nie udają się skutkiem niezaradności napastników.

Dr. St. Mielech.

Coprawda nie było tam tego technicznego opanowania oraz taktycznego rozwiązania gry. Surowo dość przedstawiała się gra pomocy i obrony.

Atak był *najlepszą częścią składową gospodarzy*, brylując pod względem umiejętności, kontroli piłki i przeprowadzając szybkie akcje podbramkowe, kończące się przytomnym i celnym strzałem.

O wyniku zadecydowała *słaba taktycznie gra pomocy gospodarczy*. Linja ta kurczowo trzymała się tyłów, z wyjątkiem środkowego pomocnika i z głębi boiska wysyłała niecelne podania do swego ataku. Atak gospodarzy musiał walczyć o każdą piłkę i stąd szybko się wyczerpał. Wobec tego, że krycie przeciwnika pozostawiało u gospodarzy wiele do życzenia i zbytnie cofanie się pomocy A. K. S. do tyłu ułatwiało dochodzenie do strzału krakowskim napastnikom, można było odrazu przewidzieć, że goście z każdą minutą będą mieli większe szanse wygrania meczu.

Atak Cracovii grał składnie, lecz zawodził strzałowo. Najlepszym okazał się *Korbas*, szybki i przytomny skrzydłowy, któremu Cracovia w niemałej mierze zawdzięcza swój sukces. *Zembaczyński*, dobrze pilnowany przez Skrzypca, nie mógł dostroić się do poziomu swego kolegi. Trójka środkowa konktatorska, *najruchliwszy Malczyk*, ale bez szczęścia w strzałach.

Pomoc zagrała bez zarzutu, zarówno *Grünberg* na środku, jak i *Żiżka* byli podporą drużyny. *Szmagier* usiłował dostroić się do swoich kolegów. Trio obronne, z wyjątkiem *dziwnie słabego Pająka*, zadowoliło.

Przebieg zawodów.

Początkowo zaznacza się silne zdenerwowanie w drużynie AKS-u, zwłaszcza w obronie. Cracovia przeprowadza ładne kombinacyjne pociągnięcia, napad jest jednak zbyt powolny. Silny strzał Korbasa obok bramki i doskonała sytuacja, zepsuta przez Chudzika, który przeszkodził swemu koledze Malczykowi — oto rezultat przewagi Cracovii w pierwszych minutach.

Zupełnie niespodziewanie pada w 6-tej min.

pierwsza bramka dla AKS.

Uzyskał ją *Piątek* głową. Gra wyrównuje się powoli, poczem Cracovia ponownie naciska. Wyrównanie pada w 24 min., gdy *Malczyk* przytomnie pakuje do bramki piłkę, odbitą od poprzeczki po strzale Korbasa.

AKS zrywa się teraz do ataku, goście grają jednak w dalszym ciągu dobrze i kilka niebezpiecznych chwil pod swą bramką zlikwidowali szybko. W 37 min. dopiero udaje się Ślązakom jeden z takich zrywów. *Znowu pada bramka* przez dobicie piłki, odbitej od poprzeczki, tylko że tym razem robi to, zamiast Malczyka, *Piątek*. Gospodarze mają obecnie aż do końca przewagę i zwłaszcza ich atak zagrywa bardzo niebezpiecznie.

Po przerwie AKS gra energicznie tylko przez kilka minut początkowych. Potem Cracovia przejmuje znowu inicjatywę. Atak, wspomagany dobrze przez linję pomocy, przeprowadza ładne kombinacje, tempo słabnie jednak wyraźnie. Kilka strzałów Wostala i Marszala przerywa nacisk Cracovii tylko chwilami. Obrona AKS ma dużo roboty. Wreszcie pada bramka, ale *sędzia nie uznaje jej* z powodu ofsidu.

Gra na chwilę się wyrównuje, lecz obustronne ataki kończą się zwyczajnie na linjach obronnych. W 31 min.

uzyskuje Cracovia wreszcie wyrównanie,

które było zasługą Korbasa, grającego tym razem bezbłędnie. Stworzył on doskonałą sytuację, którą wyzyskał Zembaczyński. Piłka odbija się od jednego z graczy AKS-u, zgrupowanych pod swoją bramką i wpada do siatki. *Jest 2:2.*

AKS, podniecony tym sukcesem Cracovii, przechodzi teraz do ataku. Obrona Cracovii wywiązuje się obecnie ze swego zadania bez zarzutu, poza tem napad AKS-u nie umie zakończyć akcji mocnym strzałem, jest zresztą wyraźnie zmęczony.

Na parę minut przed końcem pada dość niespodziewanie

zwycięska bramka krakowian

z dalekiego strzału Żiżki. Bramkarz Mrugała nie był tutaj bez winy. Błąd jego zadecydował o wyniku spotkania, który był bezsprzecznie sprawiedliwy. Cracovia była drużyną lepszą i na zwycięstwo zasłużyła.

Sędzia p. *Tarczyński* bardzo słaby, nie mógł zadowolić. Był zanadto drobiazgowy i niedokładny w swych orzeczeniach.

Cracovia na pierwszem miejscu

w finale walk o wejście do Ligi

Kraków, 19 października.

W ramach rozgrywek o wejście do Ligi padł w niedzielę najbardziej *bodaj sensacyjny wynik*. — Cracovia zdołała w Chorzowie pokonać tamtejszy A. K. S. i tem samem objąć *prowadzenie* w tabeli rozgrywkowej o wejście do Ligi. Zwycięstwo to jest bardzo cenne, gdyż pokonanie drużyny A. K. S. na jej własnym terenie należało do zadań bardzo trudnych. Drugą drużyną, którą czeka awans do Ligi, jest Amatorski K .S. z Chorzowa. Teoretycznie wprawdzie może obydwu leaderom zagrozić WKS Śmigły Wilno, ale możliwości te są już tylko teoretyczne. Możemy więc już dzisiaj powiedzieć, że „ligowcami" w r. 1937 są: *Cracovia i Amatorski K. S.* (Chorzów).

Tabela gier o wejście do Ligi przedstawia się obecnie następująco:

nazwa klubu	gier	pkt.	stos. br.
Cracovia	4	6	6:3
Amatorski K S.	4	5	12:5
WKS Śmigły	4	3	4:8
Brygada	4	2	2:8

Cracovia—A. K. S. 3:2 (1:2).

Chorzów, 18 października. (Tel) Rewanżowe spotkanie AKS-u z Cracovią wywołało na Śląsku *ogromne zainteresowanie*. Na mecz przybyło *przeszło 8.000 widzów*. Ta rekordowa ilość publiczności jest tem charakterystyczniejsza, iż były to mimo wszystko zawody dwóch *zespołów A-klasowych*, a pod bokiem, niedaleko od pola walki, mistrzowski zespół Ruchu toczył bój o tytuł mistrza Polski w spotkaniu z Garbarnią.

Zainteresowanie meczem staje się jednak zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że do boju stanęły dwa zespoły, znane dobrze w ośrodkach piłkarskich i reprezentujące *dobry poziom* i *bogatą tradycję sportową*. Atrakcyjność jednego z najlepszych ongiś klubów polskich, Cracovii, sama jej nazwa, doskonałe wyniki w bieżącym sezonie, renesans formy i poziom były wystarczającym atutem do ściągnięcia miejscowych i przyjezdnych na boisko stadjonu w Chorzowie.

Wraz z Cracovią przybyło na Śląsk około *1.000 zwolenników klubowych*, zaopatrzonych w chorągiewki o barwach klubowych. Zwolennicy ci walnie przyczynili się do podtrzymania ducha swej drużyny, dopingując ją w odpowiednich momentach. Przywiązanie tych właśnie kibiców do drużyny były momentem niesłychanie ciekawym. Drużyna miejscowa, po pełnym sukcesie w Krakowie oraz wysokocyfrowym zwycięstwie ze „Śmigłym", stawała do tego spotkania jako *zdecydony faworyt*. Nadzieje gości krakowskich były *nikłe*.

Tymczasem wszelkie

obliczenia okazały się zawodne.

i Cracovia mecz wygrała nieznacznie wprawdzie, lecz przyznać trzeba *zasłużenie*. Była bowiem drużyną *bardziej spoistą i wyrównaną*, reprezentującą dobrą szkołę techniczną, odbiegającą od stosowanego u nas przez pewne kluby systemu defensywnego. Zaprezentowanym poziomem przewyższała niewątpliwie szereg drużyn ligowych, znajdujących się u dołu tabeli, przyczem goście grali krótko i przyziemnie, stosując niekiedy grę trójkątami. *Nie umieli jednak zdobywać terenu*, nie umieli zaskakiwać przeciwników szybkością akcyj ofensywnych, odpowiadała im raczej *walka pozycyjna*, niż żywiołowe ataki. Jeżeli mimo to wyszli ze spotkania zwycięsko, to

zasługa w tem przedewszystkiem pomocy,

będącej rdzeniem zespołu i wspierającej umiejętnie zarówno swój atak, jak i tyły.

Jeśli oddamy pokłon grze Cracovii, musimy równocześnie przyznać, że

A. K. S. był godnym przeciwnikiem gości.

Brygada schodzi z boiska

Śmigły—Brygada 3:0 w. o.

Wilno, 18 października. (tel). Rewanżowy mecz piłkarski o wejście do ligi między *WKS Śmigły a Brygadą* z Częstochowy zakończył się wielką niespodzianką. Brygada przyjechała do Wilna, mając poprzednio wygrany mecz, po pewne dwa dalsze punkty. Ale wygrać z Wilnem jest trudno. W niedzielę było wygrać jeszcze trudniej, ponieważ *rano zaczął padać deszcz*, który popołudniu przeistoczył się *w burzę z silnemi wiatrami*.

Zdawało się, że Brygadzie, jako dużo lepiej grającej technicznie, pójdzie lepiej. Ale od pierwszych minut

przewagę zyskał WKS Śmigły.

Ponieważ WKS Śmigły grał pod wiatr, Brygada nie może stworzyć groźnej sytuacji. Gra stoi na beznadziejnie niskim poziomie. Jest to *zwykła kopanina*. Więcej gry ma Śmigły, nie umie jednak wykorzystać 3-ch kornerów. Piłkarze są *fatalnie powolni*. Do przerwy wynik 0:0.

Wydaje się, że dopiero gra ożywi się. Już w drugiej minucie padł strzał do bramki Brygady. Ta druga minuta była

ostatnią minutą meczu.

Bramkarz Brygady *Krzyk* łapie piłkę, trzyma ją mocno, a napastnicy Śmigłego atakują *w sposób*





Dwa fragmenty z meczu o wejście do Ligi między Cracovią a A. K. S. w Chorzowie. Na lewo: gorący moment pod bramką A. K. S., na prawo zaś podobny moment pod bramką Cracovii.

dozwolony. Bramkarz traci równowagę na śliskim terenie i *pada z piłką do bramki.* Sędzia *odgwizduje bramkę.*

Nie podoba się to jednak Brygadzie. Gracze zaczynają protestować, chwila narady i

cała drużyna schodzi z boiska.

Sędzia Sonnenschein zajmuje stanowisko wyczekujące. Czeka, zanim upłyną regulaminowe minuty i *odgwizduje potem*

walkower dla Śmigłego.

Sędzia stwierdził stanowczo, że *bramka zdobyta została prawidłowo* i że musiał, rzecz zrozumiała, odgwizdać walkower. Brygada *postąpiła nierozważnie.* Można się zgadzać, czy nie zgadzać z decyzją sędziego, ale schodzenie z boiska i protestowanie to nie jest po sportowemu. Postępek Brygady był o tyle bardziej nie na miejscu, że nie było dla nich w tem jeszcze nic straconego. Równie dobrze mogli wyrównać i wygrać mecz. Mieli przecież *jeszcze 43 minuty gry.*

Nie też dziwnego, że publiczność wileńska *ostro skrytykowała postępowanie Brygady.* Wilno bowiem chciało grać z Brygadą i zdawało sobie sprawę z tego, że mecz jest poważny.

Obie drużyny grały w nast. składach: *Brygada:* Krzyk, Głowacki, Grajewski, Musz, Cieśliński, Czarnecki, Hajn II, Grudkiewicz, Reń, Hejn I i Gresler. *W K. S. Śmigły:* Łoś, Chowaniec, Zawieja, Skowroński, Puzyna, Moszczyński, Prąg, Skrzypczak, Pawłowski i Hajdul. Śmigły wystąpił w osłabionym składzie bez doskonałego bramkarza Czarskiego, który na trzy dni przed meczem zwichnął nogę. Publiczności na meczu było około 2000.

Podgórze na czele krakowskiej kl. A

Kraków, 18 października.

Odmiennie aniżeli ubiegłego tygodnia wypadły wczorajsze spotkania w piłkarskich mistrzostwach Krakowa. Na 5 spotkań A-klasowych tylko dwa zakończyły się bez incydentów, pozostałe zaś **przerwane zostały przed końcem** a jedno z trudem doprowadzono do końca dzięki odważnej podstawie sędziego, który nie zważając na wybryki kibiców, usunął dwu zawodników Grzegórzeckiego z boiska.

Również w innych spotkaniach po kilku zawodników zostało przed czasem usuniętych z boiska. Ucierpiał na tem **poziom zawodów**, z których najlepszy nie dorównuje najsłabszemu z ubiegłej niedzieli. Na pierwsze miejsce wysunęło się **Podgórze,** dystansując Fablok stosunkiem bramek.

Podgórze—Unia 7:0 (3:0). Trening na jedną bramkę. Unia wystąpiła w 10-kę, a po pauzie w 9-kę, to też gdy sędzia usunął z boiska Kulińskiego za krytykę, a później boisko opuścił Porządkiewicz, sędzia p. Milewski odgwizdał zawody. Sędzia p. Milewski nie nadaje się do prowadzenia poważnych zawodów a decyzje jego budzą często śmiech na widowni. Bramki uzyskali: Kasina (3), Dzierwa (2), Antosiewicz i Hausner (po 1).

Olsza—Grzegórzecki 6:2 (2:2). Zasłużone zwycięstwo Olszy, odniesione po raz pierwszy od 7 lat nad Grzegórzeckim, do którego kolejarze mieli zawsze pecha. Początek meczu nie zapowiadał zwycięstwa gospodarzy, gdyż **Grzegórzecki prowadził 2:0,** a zgubiła go **brutalna gra,** za którą zostali wykluczeni z boiska: Haber przed pauzą, a Piecuch po pauzie. Przewagę liczebną wykorzystała Olsza, uzyskując bramki przez Walickiego (4), Michalaka I i Bchulę. Bramki dla Grzegórzeckiego uzyskali: Haber i Strugała. Mecz stał pod znakiem rzutów karnych, których było 3. Sędziował p. Chruściński.

Fablok—Nadwiślan 0:0. Po szeregu niepowodzeń, poczynił Nadwiślan zmiany w swoim zespole, to też uzyskał punkt, remisując z dotychczasowym leaderem tabeli. — Fablok zaprezentował się bardzo dobrze, grając zwłaszcza do przerwy ambitnie i technicznie lepiej, lecz atak nie mógł, mimo dobrych zagrań w polu, sforsować twardej obrony gospodarzy, w której wyróżnił się Kopeć. Po przerwie obie drużyny grają już słabiej i wynik utrzymuje się niezmieniony. Sędziował p. Heitner.

Zwierzyniecki—Korona 1:1 (1:0). Smutną przyszłość gotują kibice Zwierzynieckiego swojemu klubowi. Po ostatniem wystąpieniu z Podgórzem, dali znowu znać o sobie na tym samym meczu, gdzie wtargnęli na boisko, zmuszając sędziego do przerwania zawodów przed końcem gry. Do przerwy Zwierzyniecki grał z wiatrem i lepiej, zaś po przerwie znacznie lepsi byli gospodarze, którzy zasłużenie wyrównali i byliby może wygrali, lecz wspomniany wyżej incydent, który powstał po sfaulowaniu gracza Zwierzynieckiego przez zawodnika Korony, nie dopuścił do tego. Bramki uzyskali: Opach dla Zwierzynieckiego a Popiel dla Korony. Sędziował p. Kochanek.

Krowodrza—Wawel 2:1 (0:1). Krowodrza grała to spotkanie bardzo dobrze, to też wygrała je zasłużenie, aczkolwiek przy pomocy słabego sędziego, który często krzywdził Wawel. Pierwszą bramkę uzyskał Kusek na minutę przed pauzą z winy bramkarza Krowodrzy a wyrównał Blajda, poczem zwycięski gol padł ze strzału Kubieny. We Wawelu zadowolili tylko Sucharski i Czajka, w Krowodrzy zaś cały atak. Sędziował p. Scherer.

Klasa B.

Nie lepiej działo się w klasie B. Tu panował już **zupełny chaos.** Wiele drużyn **nie staje do rozgrywek,** a teraz doszła do nich **fabryczna drużyna Z. F. G.,** która w dniu wczorajszym **zakończyła walnem zgromadzeniem swój żywot.** Z dwu rozegranych spotkań jedno zakończyło się po 40 min. gry, drugie zaś rozegrano wprawdzie do końca, jednak w anormalnych warunkach. W obydwu wypadkach winę ponoszą sędziowie.

Wolania—Łobzowianka 2:1. W 40 min. gry wykluczył **sędzia 3 graczy Łobzowianki** z boiska, a czwarty uległ w chwilę później kontuzji, to też mecz **został przerwany.** Sędziował p. Herman.

Siła—Nowowiejski 4:0 (2:0). Grę psuł stale mylnemi rozstrzygnięciami sędzia p. Landesdorfer, a że na boisku była obecna komisja kwalifikacyjna, można mieć nadzieję, że tego arbitra tak prędko nie ujrzymy sędziującego. Bramki uzyskali: Kirsch (2), Weintraub i Goldstein.

Śląsk zwycięża Kraków w piłce ręcznej 3:2

Katowice, 18 października (tel.). W niedzielę na boisku Pogoni odbył się mecz w piłce ręcznej między reprezentacją **Śląska** a reprezentacją **okręgu krakowskiego.** Krakowianie zupełnie niespodziewanie stawili **bardzo silny opór Ślązakom, ulegając im w zaszczytnym stosunku 2:3.**

W reprezentacji śląskiej

zawiódł atak,

strzelając dużo, jednak niecelnie i z dużym pechem. Słabi w szczególności byli **Stelmach I i II** oraz **Krypczyk,** co było powodem, dlaczego do przerwy Ślązacy nie zapewnili sobie wysokiego cyfrowego zwycięstwa.

Duszą ataku był **Rölle,** grający na prawym łączniku, a następnie na środku napadu. Dobrze wypadł **Dyrna** na prawem skrzydle ,przyczyniając się do uzyskania zwycięstwa przez strzelenie decydującej bramki.

Pomoc naogół zawiodła za wyjątkiem **Pośpiecha.** Grający w napadzie w swym klubie **Artel,** czuł się niepewnie w roli pomocnika, a również i **Gross** nie mógł zadowolić.

Obrona naogół spełniła swe zadanie. Słabo natomiast wypadł bramkarz Bujok, który puścił kompromitującą drugą bramkę.

Z Krakowa

zasługuje na wyróżnienie **Kwaśnica,** broniący z wielkiem szczęściem. W obronie wybijał się **Pluciński,** a ciężar pomocy dźwigał na sobie **Lubowiecki** z Cracovii wraz z **Dylewskim** (Olsza). Atak ładnie kombinował w polu, jednakże mało produktywnie pod bramką. W skład jego wchodzili 4-ej gracze Cracovii, z których wypadł najlepiej **Data i Zdzisławski.**

Przebieg gry

wykazywał w pierwszych minutach **przewagę Śląska,** grającego z wiatrem. W 10-tej minucie **Krypczyk** strzelił pierwszą bramkę, co wzmogło ataki Śląska, kończące się na nieudałych strzałach. W 28 min. z karnego rzutu **Rölle** uzyskuje drugą bramkę.

Po przerwie Kraków przyjmuje inicjatywę i ku wielkiej konsternacji publiczności strzela **pierwszą bramkę** z rzutu karnego w 10 min., a następnie wyrównuje przez Rittermanna w 20 min. Dzięki dopingowi publiczności, zwycięską bramkę strzelił dla Śląska **Dyrna.**

Sędzia p. Franz, publiczności około 1000 osób.

„Zagłębie" mistrzem jesiennym kl. A. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 18 października (tel.). Niedzielne rozgrywki o mistrz. kl. A Zagłębia zadecydowały o tytule mistrza jesieni. **Zagłębie** dzięki zwycięstwu nad Unią umocniło swą pozycję i obecnie na osiem gier ma 13 punktów i stosunek bramek 38:8 Drugie miejsce zajmuje nadal **Brynica,** a kandydatem do spadku z A klasy jest będziński **Hakoah,** który na wszystkie rozegrane spotkania zdobył tylko dwa punkty.

Wyniki niedzielne: W Czeladzi odbyło się spotkanie miejscowych rywali **C. K. S. i Brynicy.** Mecz wygrał **C. K. S.** 4:2 (2:1). Bramki dla C. K. S. zdobyli: Socha 2, Bilda i Wartak po jednej. Dla Brynicy Witkowski i Rapaport. Przedmecz rezerw 3:1 dla C. K. S.

W Grodźcu **Solway** pokonał **będziński Hakoah** 2:1 (0:0). Bramki dla Solwayu strzelił: Adamski i Morcinek. Dla Hakoahu: Kirstenberg. Przedmecz rezerwy 3:0 dla Solwayu walkowerem, gdyż Hakoah nie stawił się do zawodów.

W Będzinie **Sarmacja** pokonała **Zagłębiankę** miejscową 4:1 (3:0).

W Dąbrowie **Zagłębie,** które obchodziło w niedzielę jubileusz 10-lecia swego istnienia rozegrało mecz **z sosnowiecką Unją.** Przed rozpoczęciem zawodów wręczono gościom kwiaty, a prezes klubu **Łukasiewicz** wygłosił przemówienie do graczy jubilatów **Czabaja, Banasika, Goldmana i Pękalskiego,** którzy rozegrali w barwach klubu po 300 meczów.

Mecz zakończył się **wygraną Zagłębia 4:1** (1:0). Bramkami podzielili się Czabaj, Pękalski i Bogdanowicz.

Popołudniu odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie zmarłego członka klubu śp. Kwartnika. Następnie w sali Resursy odbyła się akademja.

W Niwce **Katolickie Stow. Młodzieży** zremisowało z Pomieniem 1:1.

W Wojkowicach Komornych **Saturn** pokonał Orła z Bobrownika 4:0 (2:0).

Skład reprezentacji Ligi na mecz ze Stanisławowem

Kapitan związkowy Ligi P. Z. P. N. inż. Przeworski ustalił prowizoryczny skład piłkarskiej reprezentacji Ligi na mecz ze Stanisławowem 8 listopada o puhar Polski (ćwierćfinał), a mianowicie: bramkarze: Albański, Rudnicki; obrońcy: Joksz, Gałecki, Ziemian; pomocnicy: Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, Sochan, Cebulak; napastnicy: Habowski, Matjas, Szerfke, God, Pirych, Knioła, Borowski.

W składzie tym brak graczy Ruchu (W. Hajduki) ze względu na projektowany wyjazd drużyny Ruchu na tourne do Francji. O ile wyjazd nastąpi dopiero w połowie listopada, wtedy przypuszczalnie gracze Ruchu zostaną wzięli pod uwagę. Skład ostateczny ustalony zostanie w końcu bież. miesiąca.

———o———

SĘDZIOWIE OSTATNICH MECZÓW LIGOWYCH. Wydział spraw sędziowskich wyznaczył już obsadę sędziowską na pozostałe niedziele meczów ligowych i o wejście do Ligi.

Obsada ta wygląda nast.: 25 października: Wrszawianka — Garbarnia p. Kurzweil, Wisła — Ruch p. Rettig, Warta — Pogoń p. Rutkowski, ŁKS — Legja p. Arczyński, Śląsk — Dąb dr. Lustgarten. — O wejście do Ligi: Cracovia — Śmigły p. Romanowski, Brygada — AKS p. Trygalski.

1 listopada: Legja — Wisła p. Słomczyński, Garbarnia — Śląsk p. Romanowski, Pogoń — Warszawianka p. Schneider, Ruch — Warta p. Arczyński, Dąb — ŁKS p. Kuchar. O wejście do Ligi: Cracovia — Brygada p. Głowacz, Śmigły — AKS p. Kafliński.

SZCZOTKOWSKI ZDYSKWALIFIKOWANY. Wydział gier i dyscypliny Ligi uchwalił na czwartkowem posiedzeniu zdyskwalifikować gracza Szczotkowskiego (Legja) na 2 miesiące, za ostrą grę i obrazę sędziego podczas meczów z Pogonią i Ruchem.

Berlin, w październiku.

Podczas, gdy Polska zakończyła już swój tegoroczny międzynarodowy sezon piłkarski, wielcy nasi przeciwnicy — Niemcy, jeszcze o tem *nie myślą zupełnie.* Okres rekonwalescencji, jaki nastąpił po „tragicznej" dla Niemców Olimpjadzie piłkarskiej, przeszedł szybko i *nastąpiło wyzdrowienie* — jak się zdaje — już zupełne. Reprezentacyjna drużyna niemiecka odnalazła z powrotem zarówno kondycję fizyczną, jak i specyficzne nastawienie do spotkań międzypaństwowych Ową ambicję i zaciętość, która umożliwiła jej wszystkie dotychczasowe sukcesy, oparte zresztą pozatem, rzecz jasna na *rzeczywistych umiejętnościach.*

Długa, na lata obliczona praca,

dała w końcu swoje owoce.

Niemcy, które nigdy nie uchodziły za kraj talentów piłkarskich, te właśnie Niemcy, które jeszcze długo po wojnie światowej miały na eksport zagraniczny tylko dwa, lub najwyżej trzy kluby, uchodzą obecnie — nie bez słuszności — już od długiego czasu za *najbardziej reprezentacyjny kraj piłkarski kontynentu.* Przynajmniej w tem zrozumieniu, że posiadają

nieprzebrany rezerwuar pierwszorzędnych graczy,

którzy zapewniają kapitanowi związkowemu możność dowolnego wyboru, ba więcej: możność układania składu drużyny reprezentacyjnej nie od wypadku do wypadku, a więc od jednego spotkania do drugiego, ale zasadniczo w grubszych zarysach, już na cały niemal sezon.

Niemcy, jak to widzimy na przestrzeni kilku ostatnich lat, z zadziwiającą regularnością, rezygnują od czasu do czasu z najlepszych swych graczy reprezentacyjnych, aby nie przeciążać ich zbytnio w spotkaniach międzypaństwowych i wstawiają w ich miejsce *nowych ludzi.* Ma to dalszą równocześnie zaletę, że pozwala na *otrzaskanie się nowych talentów,* odkrytych wcale nie przypadkowo, lecz obserwowanych pilnie i wychowywanych niekiedy bardzo troskliwie zanim pozwoli się im na przywdzianie reprezentacyjnych koszulek. W ten sposób doprowadził związek niemiecki do sytuacji, która bez przesady pozwala mu

na wystawienie niemal trzech drużyn reprezentacyjnych równocześnie,

drużyn *nie odbiegających od siebie zbytnio poziomem i faktycznemi umiejętnościami.*

Widzieliśmy to doskonale na niedawnym przykładzie meczu międzypaństwowego *Polska—Niemcy.* Wynik spotkania nie był dla naszego przeciwnika zbyt kojącym balsamem na krwawe rany olimpijskie. To nie był napewno nawet plaster, którym dałoby się przykryć te rany. Niemcy spodziewali się zwycięstwa, a *musieli być zadowoleni z remisu.*

Niemniej stwierdzić należy, że drużyna przeciw Polsce zmontowana została — wprawdzie po bardzo dojrzałym namyśle —

w sposób eksperymentalny

i z całą świadomością tego, *że nie jest to najsilniejszy zespół,* jaki stoi w danym momencie do dyspozycji. Związek niemiecki pamiętał doskonale, że ma przed sobą jeszcze spotkania z *Czechosłowacją, Szkocją, Irlandją, Włochami i Holandją.* Ponieważ według wspomnianej już zasady, było zgóry jasnem, że we wszystkich tych spotkaniach nie będą grać stale i ciągle ci sami gracze, a — powiedzmy sobie to otwarcie — Niemcy uważali, że w tej plejadzie doskonałych i silnych przeciwników, *Polacy są przecież najsłabsi,* zrezygnowano odrazu z kilku nazwisk, które opinja przyzwyczaiła się już uważać jako *podporę* t. zw. pierwszego „garnituru" niemieckiego. Zgóry skreślono takich ludzi jak *Jakob, Munkert, Goldbrunner, Lehner, Siffling i Szepan,* ponieważ wiedziano, że będą oni jeszcze nieraz potrzebni. Nowym graczom dodano kilku starych doświadczonych „repów", jak *Janes, Münzenberg i Kitzinger* oraz *Mehl,* wybitny gracz doskonałego klubu — düsseldorfskiej Fortuny.

Że polityka ta była wcale słuszną, okazało się na meczu. Drużyna niemiecka grała, ogólnie rzecz biorąc, *całkiem dobrze,* współpraca poszczególnych linij ze sobą nie pozostawiała niczego do życzenia a że nie przewidziano możliwości zawodu ze strony niektórych graczy (wśród nich byli m. in. Mehl, Janes), to już trudno — tego nie można zawsze przewidzieć.

Inny skład zaprezentowano już w następnym meczu przeciw *Czechosłowacji* i znowu inny — choć już bez rewolucyjnych zmian — przeciw *Szkocji.* A teraz nastąpił moment, zdawałoby się całkiem niezrozumiały: pomimo rzeczywiście doskonałej gry całego zespołu, pomimo zachwytów całej prasy angielskiej, znowu wystawiono na mecz z Irlandją *inny skład.* Rewolucyjną zmianę przeprowadzono w napadzie, gdzie *wstawiono trzech nowych ludzi* i przesunięto w dodatku *Siffinga* ze środka na miejsce prawego łącznika. Zmiana ta nie jest podyktowana naturalnie tylko i wyłącznie zasadą ciągłego przestawiania składu.

Jasne, że zadecydował tu w dużej mierze fakt, *iż nie udało się strzelić Szkotom choćby jednej bramki,* ale mimo to nie ulega wątpliwości, że u nas nie zrobionoby tego i pozostawionoby drużynę bez zmian i może nawet słusznie. Bo my *nie mamy niemal na żadnej pozycji pełnowartościowych zastępców* — u Niemców jest ostatecznie wszystko jedno, czy gra *Urban* lub *Kobierski, Elbern* lub *Lehner, Hohmann* czy *Gellesch.*

Poza napadem ruszono jeszcze tylko jednego gracza: *Janesa,* który po dłuższej przerwie zadebiutował znowu w pomocy. Zamiast niego wstawiono z powrotem dobrego naszego znajomego z Warszawy, *Rodzińskiego.*

Sukces szkocki, jakim był bezsprzecznie środowy mecz w Glasgowie, mimo przegranej Niemców 0:2,

przywrócił znowu poważanie zagranicy dla piłkarstwa niemieckiego.

Już zwycięstwo nad Czechosłowacją wykazało, że porażka olimpijska z Norwegją była, mimo wszystko, tylko e p i z o d e m.

Niemcy zaliczają się w dalszym ciągu

do elity światowego piłkarstwa

i wykazali to już niejednokrotnie nawet w tym roku przed Olimpjadą. Częste, w naszem pojęciu zbyt częste, spotkania międzypaństwowe, od których roi się ich oficjalny kalendarzyk, mają jednak również swoje dobre strony. Gracze niemieccy przystępują do tych spotkań z takim zasobem rutyny, miły strzelec. Te superlatywy zgrupowane tak licznie przy jednem nazwisku nie są tylko czczem gadaniem. Wykazał to Delaney dowodnie w przebiegu spotkania strzeliwszy ze skrzydła

obie zwycięskie bramki dla Szkocji.

Na środku napadu znalazł się zamiast *Mc Cullocha* najznakomitszy gracz Szkocji i „król" strzelców *Armstrong.* Zajmuje on w szkockiem piłkarstwie tę samą pozycję wśród napastników co w Anglji *Drake.* Obok niego na lewym łączniku grał *Mc Phail,* który był wyznaczony również przeciw Anglji. Na skutek kontuzji, odniesionej tuż przed meczem nie mógł jednak wziąć w nim udziału i zastąpiony został wtedy przez Ventersa. Zbytecznem jest tracić jakiekolwiek słowa na bliższe dane o tym napastniku. Jest to *najlepszy lewy łącznik szkocki,* jaki kiedykolwiek dotychczas się narodził i ma już poza sobą 10 spotkań międzypaństwowych, sześć medali za tytuł mistrzowski swej drużyny i siedem takich medali za zdobycie przez Rangers puharu szkockiego. Gra on w Rangers nieprzerwanie od r. 1927.

Lepszego bramkarza od *Dawsona* nie znalazłaby nawet Anglja, *Anderson* i *Cummings* to dwaj obrońcy obeznani z wszystkiemi tajemnicami sztuki piłkarskiej, zgrani z sobą idealnie i uzupełniający się nawzajem. Cummings czuł się też w swem starem otoczeniu z drużyny reprezentacyjnej dużo lepiej niż w Aston Villi wśród obcego dla siebie środowiska. Ciekawe, że Szkoci nic sobie nie robili z tego, że słynny trener *Jimmy Hogan, ostatnio manager A. Villi nie wystawił ostatnio Cummingsa do składu drużyny* w meczu z Coventry City. Okazało się, że gracz, który nie był rzekomo dość skuteczny na mecz mistrzowski w II-ej Lidze, był jednak mimo to jednym z najlepszych zawodników reprezentacji Szkocji. Jeszcze raz okazało się, że do zmontowania drużyny, któraby zdobywła sukcesy nie zawsze wystarczy nagromadzenie jak największe sławnych i drogich graczy, jak to robi uporczywie Aston Villa.

Pomoc szkocka miała trzech ludzi o idealnie *wyrównanym poziomie.* Środkowy *Simpson* jest typem gracza nie wpadającego w oczy, niemniej jednak niezwykle *pracowitego* i sołidnego. *Massie* pochodzi ze starej rodziny piłkarskiej. Jego ojciec grał na śr. napadu w Partick Thistle. Aston Villa zapłaciła za niego 6.000 funtów odstępnego. Najcenniejszym pomocnikiem był jednak *Brown* po lewej stronie, który na tej pozycji *niema wogóle konkurenta w całej Anglji.*

Najkosztowniejszą perłą w tym zakładzie był prawy łącznik *Tommy Walker.* Ma on dopiero 20 lat i w ciągu krótkiej karjery dożył się tego, że klubowi jego (Hearts) proponowano zań

największe dotychczas w Anglji odstępne — 17.000 funtów.

Nawet za tę cenę *nie zrezygnowano* z tego gracza i to świadczy chyba wymownie o jego wartości. Wszechstronny ten piłkarz umie strzelać, jak mało kto inny.

Duncan z Derby County pozbawiony został swego towarzysza klubowego *Napiera.* Być może, że Szkoci nie chcieli wstawiać więcej, niż trzech swych ziomków z angielskich klubów, reszta Mc Phail nie ustępował mu wcale i miał tylko handicap mniejszego zgrania ze swym skrzydłowym.

Zatrzymaliśmy się na dłuższą chwilę przy składzie szkockim, gdyż czytelnik polski naogół nie zna tych nazwisk i nie orjentuje się tak w stosunkach szkockich, jak w angielskich. U nas pomija się często zupełnie niezasłużenie Szkocję na rzecz Anglji, która bynajmniej nie jest lepsza. Szkoci wykazali nieraz, że należy się im słusznie nazwa *najlepszych piłkarzy świata.* Ostatni mecz z Anglją, o którym wspominaliśmy już przedtem, a który odbył się w kwietniu br., zakończył się wynikiem nierozegranym 1:1.

Drużyna niemiecka wystąpiła w nast. składzie: *Jakob, Münzenberg, Munkert, Janes, Goldbrunner, Kitzinger, Elbern, Gellesch, Siffling, Szepan, Urban.*

Mecz, rozegrany w znanym stadjonie w parku Ibrox, zgromadził *tylko 50.000 widzów.* Okazało się, że nawet w takim piłkarskim kraju, jak Szkocja, spotkania w ciągu tygodnia są dość ryzykowne.

Szkoci zaczęli odrazu *z dużym impetem.* Przez pierwszych 10 minut opanowali oni całkowicie boisko i licznym Niemcom, przybyłym z Rzeszy, wyłaziły oczy dosłownie na wierzch.

Takiego footbalu nie widzieli oni jeszcze nigdy w życiu.

Każdy gracz szkocki, to *skończony artysta piłkarski.* I najciekawsze, że właśnie w tym okresie bezwzględnej przewagi szkockiej *strzelili Niemcy jedyną swoją bramkę,* której im zresztą angielski sędzia *Nattras nie uznał z powodu spalonego.* Strzelił ją w 7-ej min. *Gellesch,* otrzymawszy piłkę od Urbana. Na chwilkę przed tym strzałem rozległ się jednak gwizd sędziego tak, że radość Niemców była przedwczesna.

Po upływie tych pierwszych 10-ciu minut ochłonęli Niemcy z początkowego osłupienia i osiągnęli *poziom naprawdę doskonały.* Grali oni *lepiej, niż w zeszłym roku przeciw Anglji* i dużo lepiej, niż niedawno przeciw Czechosłowacji. Motorem wszystkich akcyj i najbardziej klasowym graczem był w tym okresie *Szepan,* który znowu dowiódł, że

w reprezentacji jest nie do zastąpienia.

Ponieważ *Goldbrunner* poświęcił się całkowicie pilnowaniu *Armstronga,* przypadła Szepanowi poza jego własnem zadaniem jeszcze rola środkowego pomocnika.

Ogrom pracy, wykonanej przez tego gracza, był naprawdę *imponujący.* Przewyższał on wyraźnie wszystkich swych pozostałych kolegów. Jakkolwiek w drużynie *nie było ani jednego słabego punktu* i wszyscy grali równie dobrze, przyjdzie poza Szepanem wymienić jeszcze *Münzenberga, Munkerta* i *Kitzingera.*

Chociaż gra była zupełnie otwarta i obie drużyny miały równą ilość szans, lekką wyższość przyznać trzeba już w pierwszej połowie Szkotom. To, co bowiem Niemcy osiągnęli przy największym nakładzie pracy i przez niezwykłą ambicję, to wszystko u Szkotów robiło wrażenie normalnej gry niemal bez wysiłku

Po przerwie przeżyli Skoci pięć *nieprzyjemnych minut*

generalnego ataku niemieckiego.

W tych chwilach zabłysnął dopiero pełnią swego talentu bramkarz *Dawson* i obaj obrońcy wykazali swą wysoką klasę. Potem jednak nastąpiło *40 minut przewagi Szkotów i wspaniałej, bohaterskiej obrony Niemców,* która załamała się dopiero w ostatnim kwadransie gry. Mimo wszystko *przegrali tylko 0:2* i tego wyniku nie mają się czego wstydzić.

Aż do 23-ej minuty drugiej połowy było wszystko względnie dobrze. Nieustanne ataki Szkotów odpierane były spokojnie i skutecznie przez pomoc i obronę niemiecką.

Stan meczu brzmiał jeszcze ciągle 0:0.

Teraz jednak *padła wreszcie bramka dla Szkotów,* która należała się im już zresztą dawno W zamieszaniu podbramkowem otrzymuje piłkę *Delaney* i przytomnie strzela do bramki, wyzyskując fakt, iż Jaokob nie zdążył jeszcze powstać z ziemi.

O wyrównaiu nie było mowy. Szkoci dużo świeższi od Niemców, mają w dalszym ciągu przewagę. Obaj boczni pomocnicy *Massie i Brown* zasilają swój atak nieustannie doskonale podawanemi piłkami, Niemcy bronią się tylko, choć bronią się wspaniale. Mimo to na 6 minut przed końcem gry

pada druga bramka dla Szkocji.

Znowu autorem jej był prawoskrzydłowy *Delaney* i Jakob nie zdążył przytem nawet pomyśleć o obronie. Niemcy podnieceni wynikiem, próbują teraz kilkakrotnie z powodzeniem atakować nacisk Szkotów zmniejsza się wyraźnie, ale i tak nic nie mogło już zmienić wyniku.

Gra Niemców zrobiła mimo porażki, jak już wspomnieliśmy, bardzo dobre wrażenie. „Daily Herald" posunął się tak daleko w entuzjaźmie dla gości że nazwał drużynę niemiecką *„najlepszą na kontynencie"* w swem sprawozdaniu z zawodów. „Daily Express" podkreśla że Niemcy zaskoczyli swą dobrą grą Szkotów, którzy musieli walczyć o każdy centymetr terenu „News Chronicle" wyraża duże uznanie dla systemu niemieckiej defensywy, którą nazywa mistrzowską grą środkowego pomocnika. A więc, jak widzimy, mimo porażki — same pochwały i dużo uznania.

Scott.



Drużyna piłkarska K. S. Ruch, Wielkie Hajduki, która w tym roku po raz czwarty sięga po tytuł mistrza w piłce nożnej.



Fragment z meczu piłkarskiego Górny Śląsk—Śląsk Opolski, rozegranego w Katowicach, a zakończonego zwycięstwem Polaków 3:2.



Drużyna piłkarska A. K. S. Chorzów, która znajduje się na najlepszej drodze do awansu do Ligi państwowej.



Fragment z meczu o mistrzostwo Ligi w Anglji między Arsenalem a Derby County (2:2).



Fragment z meczu Szkocja—Niemcy, zakończonego zwycięstwem Szkotów 2:0. Bramkarz niemiecki Jakob broni w niebezpiecznej sytuacji.

PO WIELKIEJ WYPRAWIE
PIŁKARZY NIEMIECKICH DO SZKOCJI I IRLANDJI



Fragment z meczu o mistrzostwo Ligi angielskiej między drużynami Portsmouth a Chelsea, rozegranego w Londynie a zakończonego remisowo 1:1.

Irlandja—Niemcy 5:2 (2:2)

Dublin, 18 października. (tel). Nadzieje Niemców, którzy spodziewali się po pięknej grze ze Szkocją ewentualnego zwycięstwa w meczu z Irlandją —nie spełniły się. Drużyna niemiecka zmęczona jeszcze z ciężkiego spotkania środowego nie miała dość sił fizycznych, by wyzyskać momenty swej przewagi, natomiast Irlandczycy zdołali przemienić niemal wszystkie dogodne sytuacje w efekt bramkowy. Po niezwykle ciekawej i bogatej w efektowne momenty grze zwyciężyli Irlandczycy 5:2 (2:2). Zwycięstwo ich było *w pełni zasłużone*, wynik cyfrowy jest jednak nieco za wysoki. Ciekawy jest *stosunek rzutów rożnych 13:3 dla Niemców*.

Mecz odbył się w sobotę na boisku „Bohemians" w obecności 40.000 widzów. Obie drużyny wystąpiły w nast. składach: Irlandja: Foley (Celtio Glasgow), German (Bury), O Neill (Dundalk), Conolly (Cork), Turner (Southend), O'Reilly (St. James Gate), Geoghegan (St. J. Gate), Moore (Shamrock), Davis (Oldham Athletic), Donelly (Dundalk), Ellis (Bohemians). Niemcy: Jakob, Münzenberg, Munkert, Rodzinski, Goldbrunner, Kitzinger, Lehner, Siffling, Hohmann, Szepan, Kobierski.

Niemcy rozpoczęli odrazu w dużem tempie i już w pierwszych 10-ciu min. uzyskali trzy rzuty rożne. Już w tym okresie jednak zaznacza się niepewna gra *Goldbrunnera*, który omal nie zawinił własnej bramki.

Gra była niezwykle szybka, obie drużyny grają doskonale, Niemcy mają jednak ciągle jeszcze przewagę. Rzeultatem jej są tylko dwa dalsze rogi. Powoli zaznacza się pewien obrót na niekorzyść Niemców, obaj obrońcy jakby zarazili się od Goldbrunnera i grają również bardzo niepewnie. Największy błąd gości polegał jednak na *przyjęciu półwysokiej gry, którą podyktowali Irlandczycy*.

W 25-tej min. pada pierwsza bramka dla gospodarzy, którą uzyskał *Donelly*. Radość widowni nie trwała długo. Tuż po rozpoczęciu uzyskują Niemcy wyrównanie ze strzału *Kobierskiego*. Tempo zaostrza się jeszcze bardziej, gra jest niezmiernie ciekawa. Wydaje się, że *Niemcy przecież zwyciężą*, gdy w 31-ej min. strzelił *Szepan drugą bramkę*. W cztery min. później wyrównali jednak Irlandczycy *z rzutu karnego*. Mimo dalszej przewagi Niemców, wynik pozostał do przerwy niezmieniony. Zmęczenie uwidoczniło się również u *Szepana*, który jest normalnie duszą całego ataku.

Po przerwie przeszli Niemcy z początku ponownie do ataku, *wyczerpali się wszak szybko*. — W 13-tej min. pada *trzecia bramka dla Irlandji ze strzału Geogheana*, w 12-tej min. później „samobójcza" bramka *Münberga*, a w 5 min. potem piąta ze strzału *Davisa*. Niemcy *nie grali gorzej, Irlandczycy byli jednak znacznie szybsi*. Ostatnie minuty zrywu Niemiec przynoszą znowu tylko kilka rzutów rożnych.

Z wyjątkiem Kitzingera i Jakoba, wszyscy pozostali gracze niemieccy *nie osiągnęli poziomu z meczu ze Szkocją*. Zawiedli jednak zwłaszcza *Münzenberg, Munkert i Goldbrunner*. Z nowowstawionych graczy dobrze grali *Rodziński i Kobierski, Lehner* zaś tylko do pauzy.

Irlandczycy grali bardzo energicznie i szybko, półgórnemi podaniami. Najlepszym ich graczem był bezwzględnie śr. pomocnik *Turner*. Poza tem wyróżnili się jeszcze bramkarz *Foley, Neill, Conolly i Donelly*.

Piłkarze Walji zwyciężają Anglję 2:1

Cardiff, 18 października (tel.). Eksperyment angielskiego związku piłkarskiego, który wystawił na sobotni mecz z Walją kompletnie odmłodzoną drużynę, *nie udał się*. Młodzi i mało rutynowani gracze angielscy pokonani zostali w stosunku 1:2. Anglja wystąpiła *z zupełnie nową trójką obrony*, dwoma nowymi pomocnikami i dwoma napastnikami. Niemal wszyscy z tych siedmiu graczy wystąpili w reprezentacji państwowej *po raz pierwszy wogóle w życiu*.

Z początku szło *nawet wcale dobrze*. Młodzi reprezentanci grali z ochotą i ambicją, brak im było tylko umiejętności strzeleckich. Anglja zaprzepaściła w ten sposób dużą ilość możliwości strzelenia bramki. — Wkońcu jednak zdobyła przecież *prowadzenie* tuż przed końcem pierwszej połowy ze strzału słynnego gracza Arsenalu *Bastina*, który grał na lewem skrzydle.

Po przerwie opanowała Walja boisko niemal zupełnie, Anglicy są bowiem wyczerpani. Wyrównującą bramkę uzyskał *Morris* (Birmingham) z lewego skrzydła, a zwycięstwo Walji zapewnił wkrótce potem *środkowy napastnik Glover* (Grimsby Town).

Zawodom przyglądało się 45.000 widzów.

Portsmouth nadal na czele Ligi angielskiej

Londyn, 18 października. (Tel) Sobotnie zawody I Ligi angielskiej przyniosły dużo niespodzianek. Z trzymających się u góry tabeli klubów tylko *Portsmouth* potrafiła wyjść zwycięsko.

Wyniki są następujące: Birmingham—Huddersfield Town 4:2, Charlton Athletich—Arsenal 0:2, Chelsea—Sheffield Wednesday 1:1, Grimsby—Brentford 2:0, Leeds United—Everton 3:0, Liverpool—Bolton Wanderers 0:0, Manchester City—Derby County 3:2, Middlesbrough—Sunderland 5:5, Portsmouth—Manchester United 2:1, Stoke City—Preston Northend 0:2, Westbromwich Albion—Wolverhampton Wanderers 2:1.

Czechosłowacja—Węgry w piłce nożnej 5:2 (2:2)

Praga, 18 października (tel.). Duży sukces odniosła reprezentacja piłkarska Czechosłowacji, bijąc w meczu o puhar środkowej Europy reprezentację Węgier w wysokim stosunku 5:2. Zwycięstwo odmłodzonej drużyny czechosłowackiej było *zupełnie zasłużone*. Jest ono tem cenniejsze, że przyszło *po sześciu latach klęsk i remisów w spotkaniach z Węgrami*.

Jedenastka czeska zagrała *nadspodziewanie dobrze*, imponując szybkością i ofiarnością. Bohaterem dnia był prawy *łącznik Kloc* (SK. Kladno), który sam *strzelił 4 bramki* dla swej drużyny.

U Węgrów najlepszym zawodnikiem był lewy łącznik stary internacjonał *Toldi z F. T. C.* — Zdobył *on obie bramki dla Węgier*. Bramek tych zresztą przy większej uwadze obrony czeskiej można było uniknąć. Pomoc *węgierska grała słabo*. stąd też trio obronne nie zawsze mogło dać sobie radę z gwałtownemi atakami napastników czeskich.

Przebieg gry był *bardzo emocjonujący*. Węgrzy w pierwszej połowie grali z wiatrem. Po nieuznaniu przez dobrze sędziującego Anglika Levingtona pierwszej bramki strzelonej przez Czechów z ofsidu, *Toldi uzyskuje prowadzenie* dla Węgier. Krótko po tem *Kloc wyrównuje*, a następnie zdobywa *drugą bramkę* dla Czechosłowacji. Nowe nieporozumienie w obronie czeskiej pozwala *Toldiemu na wyrównanie, uzyskane przepięknym strzałem*.

Po zmianie stron przewaga Czechów wzrasta i *Kloc w zamieszaniu podbramkowem zdobywa trzecią bramkę*. Gwałtowne kontrataki Węgrów rozbijają się o znakomitą postawę obrońców czeskich. Czwartą bramkę zdobywa znowu *Kloc* po rzucie z rogu. Tuż przed końcem zawodów lewy łącznik *Kopecki* ustanawia wynik dnia, zdobywając *piątą bramkę dla gospodarzy*.

Mecz odbył się przy wspaniałej słonecznej pogodzie w obecności *25.000 widzów*. W drużynie węgierskiej grał *Cseh*, którego wprawdzie związek węgierski zdyskwalifikował, ale w związku z meczem międzypaństwowym udzielił mu *amnestji*.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Poznań, 18 października (tel.). W zawodach o mistrzostwo ligi okręgowej poznańskiej **Legja uzyskuje w meczu z Polonją z Leszna wynik remisowy 1:1. Kolejowe PW.** (Poznań) — **Warta I b 1:1.** W Ostrowie **Cegielski pokonał Ostrowię 6:0.** a **Korona pokonała KPW Ostrów 2:1.**

Z Poznania donosi (tel.): Rozegrany ostatnio mecz piłkarski pomiędzy drużynami **KS. „Stowarzyszenie Urzędników Samorządu Poznańskiego"** w Poznaniu a **Kołem Sportowem Urzędników Wojewódzkiego Samorządu Poznańskiego** w Kościanie, zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej 8:1.

W drużynie kościańskiej wystąpiło aż 5 **lekarzy miejscowego Zakładu Psychjatrycznego.**

Łódź, 18 października (tel.). Rozgrywki o mistrzostwo łódzkiej klasy A dały wyniki następujące: **Widzew — Ł. T. S. G.** 2:1 (0:1). **Union - Touring — Burza** 3:1 (1:0). **S. K. S. — Wima** 2:1 (0:0). **P. T. C. — Ł. K. S.** 3:1 (3:0). **Sokół** (Pabjanice) — **W. K. S.** 3:1 (1:0).

W tabeli prowadzi **Union-Touring** przed WKS.

Lwów, 18 października (tel.). W mistrzostwach lwowskiej Ligi okręgowej rozegrano w niedzielę następujące spotkania: **Czarni — Resovia 2:2** (0:2. Resovia była drużyną lepszą i na pięć minut przed końcem prowadziła jeszcze 2:0. Bramki dla Resovii uzyskali: Kalenda i Hagendorf a dla Czarnych w ostatnich minutach wyrównali Chmielowski i Żurkowski z wolnego. Sędzia p. Medycki.

Hasmonea — Ukraina 0:0. Ukraina w ostatnich minutach miała możliwość uzyskania zwycięstwa z karnego, którego jednak nie wykorzystała. Sędzia p. Sawaryn.

R. K. S. — II Sokół 4:1 (2:1). Bramki dla R. K. S. zdobyli Żelazko trzy i Zwarycz, dla Sokoła Więcek. Sędzia p. Seeman.

Przemyśl, 18 października (tel.). **Czuwaj — Polonia 4:0** (2:0). Zawody o mistrzostwo Ligi okr. **Czuwaj wygrał zasłużenie po pięknej grze.**

Pierwszą bramkę zdobywa Czuwaj, już w czwartej minucie, potem w 20 min. **Dmytryszyn** zdobywa drugą bramkę z rzutu karnego. Po przerwie zdobywa w 15 min. **Czarnecki** trzecią bramkę w zamieszaniu podbramkowem, a w ostatniej minucie gry zdobywa **Dmytryszyn** czwartą bramkę. Sędziował p. Kuchar ze Lwowa.

Jarosław, 18 października (tel.). **Pogoń I B** (Lwów)—**Ognisko** 3:2 (2:1). Zawody o mistrz. lwowskiej ligi okr. Bramki strzelili dla Pogoni: Misiak, Karpiński i Maczulski, dla Ogniska: Jabłoński i Michalik. Sędzia p. Przybylski. Widzów około 1.000 osób.

Tarnów, 18 października (tel.). **Garbarnia I B—Tarnovia 2:0** (1:0) o mistrz. kl. A. Bramki dla Garbarni uzyskali: Pastor i Krzemień. Sędzia p. Honig. **Tarnovia I B—Sandecia 2:2** (1:1) mistrz. kl. B. Bramki uzyskali dla Tarnovii: Rojek i Wihodil, dla Sandecji: Hupert i Łukasik. Sędzia p. Krupa. **Mościce—Metal 3:2** (2:0) mistrz. kl. B. Sędzia p. Grel.

Katowice, 18 października (tel.). Rozgrywki ligi śląskiej: **Napizód** (Lipiny)—**Zgoda** (Bielszowice) 9:0 (5:0). Bramki strzelili: Suchoń (3), Słowiański i Piec (po 2), Bochnia (1).

Leader tabeli ligi śląskiej **Czarni** z Chropaczowa poniósł sensacyjną porażkę z benjaminkiem ligi **PKS. z Katowic** w stosunku 5:3 (2:1). po bardzo ciekawej grze z obu stron. — Bramki zdobyli: Buchalik i Zając po dwie, Klimza (1), dla Czarnych: Szyjek, Smolik i Gorczyński.

Słowian na własnem boisku zremisował **z Wawelem** z Nowej Wsi 2:2 (0:2). Gracz Wawelu Szolc złamał nogę i został odwieziony do szpitala. Bramki strzelili: Krist, Obręba, dla Wawelu: Herich i Kawka.

Na wskutek porażki Czarnych na czoło tabeli ligi śląskiej wysunął się **Słowian**, mając równą ilość punktów z Czarnymi, mianowicie 5.

Bielsko, 18 października (tel.). Mistrz. kl. A. **BBTS — Kopalnia** (Brzeszcze) **3:0** (2:0). Kopalnia grała słabo, lecz na zwycięstwo zasłużyła. Bramki zdobyli: Kozaczek (2) i Rzepuś. — **Leszczyński—RKS Czechowice 2:1** (1:1). Bramki dla Leszczyńskiego zdobyli: **Lasek, Stapnicki,** dla Czechowic **Mitręga.** Sędzia p. **Dąbrowski. Soła** (Żywiec) — **BKS** (Biała) 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Szydłowski i Pawełek. Sędzia p. **Biernacki.** Na zawodach powyższych gracz Soły Stopa, doznał **złamania obojczyka** na skutek nieprawidłowego zaatakowania go przez gracza BKS. **Biała** (Lipnik) — **RKS Czarni** (Zabłocie) 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny Biała Lipnik, która uzyskała bramki przez Puchałę i Pysza. Sędzia p. **Schmetler,** wykluczył w pierwszej połowie gracza Czarnych, zaś po przerwie jakby dla rewanżu gracza Białej-Lipnik.

Dziedzice, 18 października (tel.). Mistrz. kl. A. **Grażyna** (Dziedzice) — **Hakoah** (Bielsko) 3:0 (0:0). Słaba gra drużyny Hakoahu, która pomimo przewagi w pierwszej połowie nie potrafiła wyzyskać dogodnej sytuacji. Po pauzie znaczna przewaga Grażyny, która zdobywa przez Hoffmana i Gajdę trzy bramki. Sędzia p. Sedlak.

Częstochowa, 18 października (tel.). O mistrz. kl. A. **Częstochówka — Turyści** 3:2 (2:0). Decydujące zawody o tytuł mistrza rundy jesiennej niespodziewanie przegrali Turyści, którzy nie wykorzystali atutu własnego boiska. Przebieg gry był żywy i obfitował w emocjonujące sytuacje podbramkowe. Zwycięstwo Częstochówki jest zasłużone. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Korpusiński (2) i Sroka, dla Turystów Mączyński i Seweryn z karnego. Sędziował p. Wolberg.

W Zawierciu **Warta** (Zawiercie) — **Wysoka** (Łazy) 4:0 (3:0). Zwycięstwo Warty odniesione nad benjaminkiem A klasy przerwało pasmo jej niepowodzeń i odsunęło od niej widmo spadku do klasy niższej. Bramki strzelili Patyna i Kołodziejski po 1, oraz Miąsko 2. Sędziował p. Piotrowski z Częstochowy.

O mistrzostwo klasy B **Turyści II — Brygada II** 3:2 (2:2).

Bydgoszcz, 18 października (tel.). Mistrzostwo B kl. **Sokół I.** (Bydgoszcz) — **KS. Brda (Bydgoszczy) 2:1** (1:0). Bramki dla Sokoła zdobyli Cerach i Kędzierski, dla Brdy Ziółkowski. Sędzia p. **Kończak** z Bydgoszczy.

Białystok, 18 października (tel.). Mistrzostwo kl. A **WKS. Jagiellonja — Makkabi** (Łomża) **2:0** (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Giziński i Korycki. Rzutu karnego Jagiellonja dwukrotnie nie wykorzystała. Sędzia usunął z boiska za niesportowe zachowanie się Zagodę z Makkabi. Drugi gracz Makkabi Brzozowski **opuścił samowolnie boisko,** solidaryzując się z wydalonym kolegą. Sędziował p. **Frąckowiak** publiczności mało.

Łomża, 18 października (tel.). Mistrz. kl. A. **Makkabi** (Białystok) — **ŁKS Legjon** (Łomża) **1:3** (1:2). Bramki dla Legjonu zdobyli: prawoskrzydłowy, lewy łącznik i środkowy atakuj dla gości Brener, z karnego. Na wyróżnienie zasługują w Legjonie prawoskrzydłowy i lewoskrzydłowy, z Makkabi zaś Osowicki i Baran. Sędziował p. **Dulas** z Białegostoku.

Stanisławów, 18 października (tel.). Mistrz. kl. A. **Klub Strzelecki Górka — Prołom 1:0** (1:0). Bramkę strzelił Winkler. Gra niemal równorzędna, mało ciekawa. Normalną grę utrudniał wiatr i rozmokłe boisko. Sędzia p. Klamer.

W. C. K. S. Revera — K. S. Z. N. Rypno 4:1 (3:0). Rypno zawiodło oczekiwania licznych widzów wykazując brak treningu. Bramki strzelili: Nowak (2). Weber i Joncy, dla Rypnego zaś Rozlachowski. Sędziował p. Galhoffer ze Stryja.

W mistrzostwach B klasy **Admira** pokonała **Hakoah 3:0.** W czasie meczu doszło do **gorszącego incydentu** mianowicie jeden z graczy Admiry **uderzył na boisku w twarz gracza Hakoahu.** Powstała awantura, w czasie której **publiczność wtargnęła na boisko.** Dopiero interwencja policja przywróciła porządek.

—o—

Peru występuje z F. I. F. A.

Zurych, 18 października (tel.). Sekretarjat generalny Międzynarodowego Związku Piłkarskiego w Zurychu otrzymał oficjalne pismo peruwiańskiego Związku, w którem *Peru zgłasza swe wystąpienie z F. I. F. A.* — Jakie stanowisko wobec tego kroku zajmą inne Związki piłkarskie Południowej Ameryki narazie nie wiadomo.

Przyczyny tej sensacyjnej decyzji piłkarzy Peru są ogólnie znane. W olimpijskim turnieju piłkarskim zwyciężyło Peru Austrję, spotkanie to *miało być jednak powtórzone* na skutek decyzji F. I. F. A. Grupa zwolenników Peru wtargnęła w czasie meczu na boisko i nawet *rzekomo pobiła graczy austrjackich*. Rozstrzygnięcie F. I. F. A., nakazujące powtórzenie meczu, *uważało Peru jako krzywdę* i drużyna peruwiańska *nie stawiła się na to drugie spotkanie*.

Obecnie Związek piłkarski w Peru wyciągnął ostateczne konsekwencje zgłaszając swe wystąpienie z Międzynarodowego Związku Piłkarskiego.

—o—

CRACOVIA W HOKEJOWYM PUHARZE ŚR. EUROPEJSKIM. Projekt rozgrywek hokejowych o puhar środkowo-europejski zostanie zdecydowany w końcu bm. na posiedzeniu w Pradze. Według tego projektu Cracovia grałaby w jednej grupie wraz z L. T. C. Praga, H. C. Medjolan, EKS Wiedeń i Berliner Schlitschuhclub, zaś w drugiej grupie graliby Telephon (Bukareszt), BKE (Budapeszt) Rapid (Praga), Diavoli Rossoneri (Medjolan) i V. S. (Medjolan).

KOLARSKI WYŚCIG NA PRZEŁAJ, zorganizowany przez Warsz. Okr. Zw. Kolarski na dystansie 20 km. wygrał Gołąb (Fort Bema) w czasie 54:50 przed Specjałem (Orkan). W wyścigu dla młodzików zwycięstwo odniósł Kosobudzki (Fort Bema) 1:10 przed Borowskim (WTC).

ISO-HOLLO i NY REWANŻUJĄ SIĘ

Katowice, 18 października.

Jedyną okrasą tegorocznego sezonu lekkoatletycznego na Śląsku, były właściwie **międzynarodowe zawody,** jakie ub. soboty przeprowadzono w Katowicach, z udziałem goszczących w Polsce biegaczy Północy a mianowicie **Fina Iso-Holla i Szweda Ny.**

Należy wyrazić pod adresem **Zarządu KPW w Katowicach,** które podjęło się zorganizowania tej imprezy, słowa **prawdziwego uznania** za wysiłek jakiego dokonali sympatyczni kolejarze, porywając się w bardzo trudnych warunkach urządzenia tych zawodów, w czasie których szeroka publiczność miała sposobność zobaczyć dwa ciekawe pojedynki między takimi biegaczami, jak **Kucharski — Ny** czy **Noji — Iso-Hollo.**

Odważnym **kolejarzom nie sprzyłajo niestety szczęście.**

zawiodła przedewszystkiem pogoda.

Nieustanny deszcz padał bez przerwy przez piątek i sobotę do ostatniej chwili przed rozpoczęciem zawodów, tak, iż wielu widzów, specjalnie zamiejscowych, do Katowic, mimo wykupienia biletów nie przybyło.

Ponadto w przeddzień zawodów gospodarze otrzymali dopiero pismo od PZLA w Warszawie, iż należy dla biegaczy zagranicznych **otrzymać zezwolenie na start z Finlandji i Szwecji.** Specjalną zaś depeszą **zabronił PZLA udziału w zawodach naszemu miotaczowi Heljaszowi,** którego gospodarze zaprosili „na okrasę" zawodów.

Mimo tych trudności **zawody się jednak odbyły,** a Heljasz, któremu publiczność zgotowała specjalną owację, startował **poza konkursem** tak w rzucie kulą jak i dyskiem.

Ośrodkiem zainteresowania

wszystkich byli oczywiście biegacze zagraniczni Ny i Iso-Hollo oraz Kucharski i Noji. Poza nimi zjawili się bowiem na starcie tylko ze zamiejscowych **Heljasz** z Poznania, **Jankowski** z Warszawy oraz wicemistrz Polski **Żylewicz** z Wilna. Ze zawodników śląskich stanęli jedynie **Szneider** w tyczce, **Rakoczy** na 1.500 m. oraz **Stokłosiński, Gwóźdź i Hartlik** na 5.000 m. — nie mówiąc o licznych zawodnikach KPW.

Z niezrozumiałych powodów nie zgłosiły swych zawodników takie kluby jak **Stadjon, Pogoń, czy Sokół.** A szkoda! Należało taką okazję wykorzystać.

Oczywiście iż po długotrwałym deszczu warunki startu nie były zbyt pomyślne, aczkolwiek bieżnia nie okazała się zbyt miękką. Jedynie **dotkliwe zimno dokuczało zawodnikom.**

Przy dźwiękach orkiestry kolejowej uczestnicy zawodów z gośćmi zagranicznymi na czele, wmaszerowali na boisko, gdzie powitał ich prezes Okręgu KPW. p. nacz. **Ziemba,** wręczając Ny i Iso-Hollo pamiątkowe proporce przy dźwiękach ich hymnów narodowych.

Przewidziane w programie konkurencje z udziałem miejscowych zawodników **nie wzbudziły większego zainteresowania** za wyjątkiem dysku, gdzie startował poza konkursem **Heljasz** oraz w tyczce, gdzie **Szneider** próbował pobić swój własny rekord, atakując wysokość 4.17 m.

Niestety **nasi Olimpijczycy nie potwierdzili swej formy i**

nie powtórzyli swych zwycięstw.

Kucharski przegrał zupełnie przekonywująco do Szweda, Noji zaś pozwolił sobie odebrać zwycięstwo **poprostu na samej taśmie.**

Przed pojedynkiem olimpijczyków rozegrano uprzednio bieg 100 m. Zwyciężył w słabym czasie **Zawierucha** (Sokół) osiągając 11.4, który dopiero po 50 m. minął prowadzącego bieg Wallę.

W biegu natomiast 400 m. ulega Zawierucha **Krawczykowi** (Stadjon), który w dobrym finiszu uzyskuje czas 54.3 sek.

W skoku wzwyż **Chmiel** bez żadnej konkurencji przechodzi 1.81 m.

W skoku o tyczce również **Szneider** skacze bez konkurencji, gdyż Mucha odpadł już na wys. 3.30 m. Do wys. 3.97 Szneider skacze swobodnie. Dopiero gdy podniesiono poprzeczkę na 4.17 m., a więc o 3 cm. wyżej od rekordu Ślązaka, stworzono mu granicę, której mimo trzykrotnych prób **nie zdołał przekroczyć.** Być może, iż na lepszej skoczni i bez zimna udałoby się Szneidrowi przekroczyć tą wysokość. Poza tem podniesienie poprzeczki odrazu o 20 cm. nie było szczęśliwem pociągnięciem. Obie konkurencje w rzutach **wygrał Praski** (Strzelec) uzyskując w dysku 36.30, a w kuli 13.20 m. Reszta na słabym poziomie.

Heljasz ograniczył się na skutek zakazu PZLA jedynie

do rzutów pokazowych

poza konkursem. W kuli uzyskał ponad 19 m., ale rzucał kulą 5-kg., w dysku zaś jeden z rzutów miał **około 44 m.**

Sztafeta szwedzka gdzie biegały dwa zespoły **nikogo nie interesowała.**

Kucharski zawodzi

Te wszystkie konkurencje nie zdołały jednak rozpalić widowni. Dopiero gdy na bieżnię weszli Ny i Kucharski do biegu na 1.500 m. publiczność zareagowała **rzęsistymi oklaskami.** Niestety **Polak zawiódł oczekiwania wszystkich.** W Warszawie uzyskał czas 4:00 min. i zwycięstwo nad Szwedem. Tu przegrał w czasie 4:03.5 **nie finiszując zupełnie.** Szwed poprowadził cały bieg mimo niepomyślnego wiatru w szybkiem tempie i przygotował się na największy wysiłek licząc się z finiszem Polaka. Do tego jednak nie doszło.

O wiele ciekawiej przedstawiał się

pojedynek Iso-Holli z Nojim.

W stolicy Noji wygrał w czasie 14:38 min. — tu przegrał niespodziewanie i **niezasłużenie w czasie 15:25 min.** Ta różnica czasu wskazuje na odmienną taktykę, jaką zastosowali przeciwnicy w biegu.

Poprowadził od startu aż do 3 km niemal Iso-Hollo. Po trzecim kilometrze zwolnił tempo, rezerwując widocznie swe siły na finisz. Wobec tego Polak skolei przejął prowadzenie aż do 800 m. przed metą. Na 400 m. dopiero przed końcem ruszył Noji do piorunującego finiszu.

Fin nie pozwala się minąć i walczy zaciekle na równej pozycji. Mimo dwóch wiraży Polak wychodzi przed Fina i na metr przed metą **ma go poza ramieniem.** Widocznie pewny zwycięstwa Noji nie utrzymał tej przewagi na samej mecie, gdyż tam właśnie jako pierwsza **ukazała się pierś Fina.**

Być może, iż Noji zapóźno zaczął finiszować, a szkoda, iż pozwolił biec Finowi przy bandzie tracąc wskutek tego na dwóch wirażach podczas finiszu niepotrzebnie wiele sił i oczywiście metrów.

Finał tego biegu był niezwykle emocjonujący, a publiczność brała w nim **niezwykle czynny udział.** Obaj biegacze otrzymali gorące oklaski, będąc poza tem zasypywani byli przez młodzież szkolną **licznymi prośbami o autografy.**

Organizacja zawodów spoczywała w rękach **mgr. Janasa,** sekretarza KPW **Piotrowskiego** i prezesa nacz. **Ziemby** — bez zarzutu. Publiczności około 2.000. Okazuje się, iż dobre imprezy zawsze mogą na Śląsku liczyć na życzliwe przyjęcie i sukces kasowy.

Wyniki.

Bieg 100 m: 1) **Zawierucha** (Sokół Ruda) 11.4, 2) Walla (KPW) 11.8, 3) Mleczko (KPW) 11.8.

Bieg 400 m: 1) **Krawczyk** (Stadion Chorzów) 54.3, 2) Zawierucha (Sokół Ruda) 55, 3) Miozga (KPW) 55.1.

Skok wzwyż: 1) **Chmiel** Wilh. (KPW) 1:81, 2) Mucha (CKS Czeladź) 1:58.

Bieg 1500 m: 1) **Ny** (Szwecja) 4:03.5, 2) Kucharski (KS Pogoń Lwów) 4:07.3, 3) Rakoczy (KKS Pogoń Katowice) 4:12.7.

Rzut kulą: 1) **Praski** (Strzelec) 13.20 m, 2) Karwat (Sokół Krywałd) 11.73 m, 3) Matuszewicz (KPW) 11.64 m.

Sztafeta szwedzka: kombinowane 1) 2:14.8 (zawodnicy KPW i Stadionu oraz Sokoła), 2) 2:16.6.

Bieg 5000 m: 1) **Iso-Hollo** (Finlandja) 15:25, 2) Noji (KS Legja) ten sam czas, 3) Jankowski (Warsz.) 16:21.6.

Rzut dyskiem: 1) **Praski** (Strzelec) 36.40 m., 2) Mucha (CKS Czeladź) 33.75 m, 3) Stalmach (KPW Katowice) 33.60 m.

Skok o tyczce: 1) **Sznajder** (KKS Pogoń Katowice) 3.97 m, 2) Mucha (CKS Czeladź) 3.30 m.

Iso-Hollo i Ny ponownie wykazują swoją wyższość

Lwów, 18 października (tel.). Zawody lekkoatletyczne z udziałem Iso-Hollo i Ny, organizację których zaryzykowała Pogoń, zakończyły się **pełnym sukcesem kasowym i sportowym.**

Na finansowe powodzenie imprezy obok pięknej pogody złożyła się

młodzież szkolna,

która przybyła w wyjątkowo licznym komplecie. Zasługą organizatorów było, iż dla młodzieży ustanowili wyjątkowo niskie ceny wstępu, a ponadto ulokowali ją w oddzielnym odcinku widowni, co **zyskało aprobatę kuratorjum.** Ogółem zebrało się ponad 3.000 widzów.

Pozatem poziom sportowy zadowolił w zupełności publiczność, mimo, iż

obaj faworyci Kucharski i Noji przegrali,

a uzyskane wyniki stały **poniżej możliwości uczestników.**

Rewelację zawodników stanowił poniekąd

sprinter białostocki Zasłona,

który w biegu na 100 m. pobił o 0.1 sek. dotychczasowy rekord Polski Trojanowskiego, uzyskując bardzo dobry czas 10.6. Również 200 m. Zasłona wygrał naogół łatwo, chociaż już nie w rekordowym czasie.

Obok Zasłony wielką sympatją publiczności cieszył się **Schneider,** który w skoku o tyczce przekroczył 4.07 m., odpadł zaś przy następnej wysokości 4.17, w następstwie czego nie zdołał poprawić rekordu Polski.

Kulminacyjny punkt programu

stanowiły konkurencje z udziałem gości zagranicznych. Jako pierwszy rozegrany został bieg na 3/4 mili ang., tj. 1.207 m., z udziałem Ny i Kucharskiego. Rekord na tym dystansie wynosił 3:00,6 min. i należy do Francuza Ladoumegue.

Ny prowadził w tym biegu przez dwa pierwsze okrążenia przed bezpośrednio za nim postępującym Kucharskim. W trzeciem okrążeniu na przeciwległej prostej w odległości około 300 m. od mety, Kucharski rozpoczyna finisz, mija Ny i prowadzi różnicą 2 do 3 metrów. Odległość ta utrzymuje się do kilkudziesięciu metrów przed metą, tak, iż zwycięstwo Kucharskiego zdawało się być przesądzone.

Jednak na ostatniej prostej Ny zaczyna dochodzić Kucharskiego i na parę metrów przed metą mija go, **osiągając ostatecznie przewagę 1/10 sek.**

Niemniej emocji dostarczył widowni

pojedynek Nojego z Iso-Hollą,

jakkolwiek wyższość stylu Fina była wprost uderzająca. Noji przez 12 okrążeń dotrzymywał mu kroku i wszystko przemawiało za tem, że walka o zwycięstwo rozstrzygnie się na ostatnich metrach.

Na ostatniem okrążeniu jednak Noji

dał się zaskoczyć finiszem

Iso-Hollo, dzięki czemu Fin na 300 m. przed metą jednym zrywem uzyskał przewagę 5—6 m. nad Polakiem. W końcowej fazie biegu Noji zdołał wprawdzie dystans ten zmniejszyć do 1 m., nie mógł jednak przeszkodzić, by Iso-Hollo, jako pierwszy przerwał taśmę. Czas Iso-Hollo 15:14 jest **lepszy od wyniku katowickiego,** dużo gorszy jednak o dczasu uzyskanego przed tygodniem w Warszawie.

Wyniki.

100 m. juniorzy: 1) **Orlewicz** (Pogoń 11,3, 2) Zygmunt (Pogoń) 11,4.

100 m. seniorzy: 1) **Zasłona** (Sparta, Białystok) 10,6, **nowy rekord Polski,** 2) Śliwak (Sokół Macierz) 11, 3) Drużbiak (Pogoń) 11.5.

3/4 mili angielskiej (1207 m.): **Ny** (Szwecja) 3,05, 2) Kucharski (Pogoń) 3,05,1, 3) Żylewicz (KPW Wilno) 3,22,02.

500 m.: 1) **Śliwak** (Sokół Macierz) 1,06, 2) Niemiec (Pogoń) 1,14.

Skok wzwyż: 1) **Semkowicz** (Sokół Macierz) 1,83, 2) Niemiec 1,69, 3) Sozański (Pogoń) 1.59.

Skok o tyczce: 1) **Schneider** (Katowice) 4,07.

200 m.: 1) **Zasłona** (Białystok) 23,4, 2) Orlewicz (Pogoń) 24,2, 3) Banaś (Pogoń).

Oszczep: 1) **Szczerski** (Pogoń) 51.10, 2) Maniak (Pogoń) 41,06.

Sztafeta 4x100: 1) **drużyna kombinowana** w składzie: Chrzanowski, Niemiec, Rojewski, Zasłona 46,2.

Bieg 5000 m.: 1) **Iso-Hollo** (Finlandja) 15,14, 2) Noji (Legja) 15,14,2, 3) Jankowski (KPW Wilno) 16,17. Międzyczasy biegu na 5000 m.: 1000 m. — 2,56, 2000 m. — 5,55, 3000 m. — 9,02, 4000 — 12,16. Organizacja zawodów dopisała pod każdym względem.

Nad Iso-Hollą i Ny wisi groźba dyskwalifikacji

Sprawa dalszych startów zagranicznych lekkoatletów Ny (Szwecja) i Iso-Hollo (Finlandja) w Polsce, a mianowicie w Katowicach i we Lwowie pociągnie za sobą **przypuszczalnie dalsze następstwa.** Okazuje się bowiem, że obaj mieli tylko zezwolenie swych związków na **starty w Warszawie,** a nie uzyskali zezwoleń na starty w Katowicach i Lwowie.

Jak się dowiadujpemy, w sobotę wieczorem telefonowano do Warszawy do sekretarjatu Legji ze Sztokholmu z zapytaniem co **słychać z zawodnikiem Ny.** Powiedziano przytem, że Ny **posiadał tylko zezwolenie na start w Warszawie** i powinien był już kilka dni temu wrócić do Szwecji.



Powitanie lekkoatletów olimpijskich w Katowicach. Mjr. Ziemba wręcza imieniem K. P. W. pamiątkowe upominki Iso-Holli i Ny. Za nimi stoją od lewej: Heljasz, Kucharski, Noji, Sznajder i Żylewicz.

KALEJDOSKOP SPORTOWY.

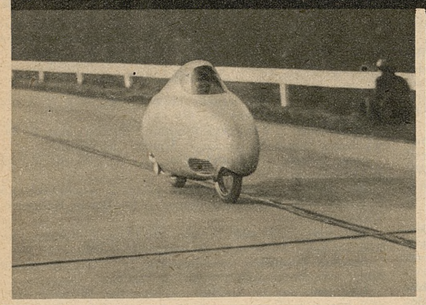

Znany motocyklista niemiecki Henne na oryginalnym motocyklu o linjach aerodynamicznych, na którym ostatnio ustanowił szereg rekordów świata.



Zespół hufców powiatu samborskiego, który na zawodach okręgowych w Przemyślu odniósł wiele sukcesów.

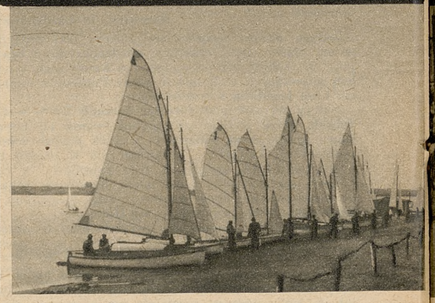

Widok na przygotowania do zawodów żeglarskich, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Toruniu.



Drużyna palanta K. S. „Siła", Mysłowice, która na zawodach o mistrzostwo Śląska zajęła trzecie miejsce.



Drużyna piłkarska K. S „Turyści", Częstochowa, zwycięzca rozgrywek jesiennych o mistrz. kl. A. Stoją od lewej: Jedrzejkiewicz II, Januszewicz, Kaczmarek I, Jakubiak, Janik, Maluszewski, Seweryn i Maciejński, leżą: Siwek, Malasiewicz II i Kaczmarek II.



Reprezentacja hufców powiatu jarosławskiego, która na zawodach okręgowych w Przemyślu zajęła pierwsze miejsce.



Uczestnicy zawodów kolarskich o mistrzostwo Polski na dystansie 80 km składają na Dynasach ślubowanie lojalnej walki.



Drużyna palanta K. S. „Kościuszko", Piece, pow. Rybnik., która na zawodach o mistrzostwo Śląska zajęła pierwsze miejsce.



Drużyna palanta K. S „Żwirko", Gotartowice, która na zawodach o mistrzostwo Śląska zajęła drugie miejsce.



Drużyna piłkarska Policyjnego Klubu Sportowego, Katowice, która weszła do Ligi śląskiej. Na lewo stoi kier. sekcji. st. przod. Warwasa.



Znana ze wszechstronnej działalności sportsmenka hiszpańska Montserrat Guasch, która ostatnio studjowała w Londynie, podróżuje obecnie po Europie i ma zamiar także przybyć do Polski.



Drużyna bokserska I. K. P., która pokonała ostatnio w meczu bokserskim Hakoah 11:5. Stoją od prawej: Popielatly, Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz Banasiak, Pietrzak i Kubiak.

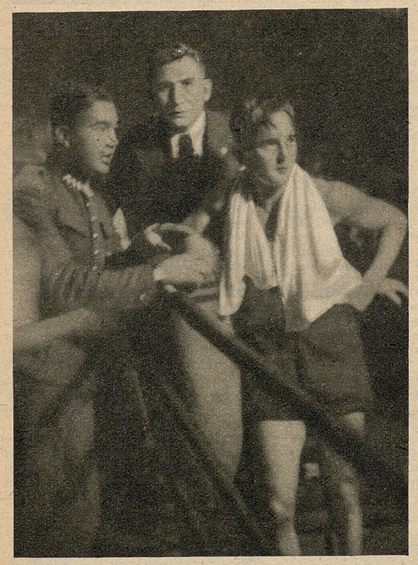

Bokser I. K. P. Spodenkiewicz po zwycięstwie nad Białymstokiem (Hakoah), obok stoją Chmielewski i Konarzewski.



Drużyna bokserska Hakoah, Łódź, która na mistrzostwach Łodzi uległa klubowi I. K. P. 5:11. Stoją od lewej: Goffryd, Faqot, Białystok, Widowiński, Lipszyc, Waldman i Blibaum



Drużyna bokserska Policyjnego K. S. Sosnowiec, która w meczu towarzyskim pokonała częstochowską Makkabi. Stoją od lewej: Pusiecki, Chudzik, Banach II, Banach I, Michalski, Radziak, Korepta, Lejzorgen, sekundant Kieres i kier. p Kamizela.



P. Wincenty Tarnawa z Oddziału Konnego Sokoła Macierzy, Lwów, na koniu „Oberek" podczas zawodów w Katowicach.



P. Martyna Skupińska na klaczy „Caryca" podczas zawodów, zorganizowanych przez St. Klub Jazdy w Katowicach.



Zygfryd Siwczyk z K. S. „Kościuszko", Piece, który na zawodach o mistrzostwo Śląska w palancie obchodził jubileusz 25-lecia gry w palanta.

PIŁKARZ WINIEN BYĆ WSZECHSTRONNIE WYROBIONY FIZYCZNIE

Kraków, 15 października.

Widza, obserwującego grę piłkarskich drużyn zagranicznych z polskimi uderza kolosalna różnica pomiędzy graczami naszymi, a obcymi. Prawie każdy gracz zagraniczny jest przedewszystkiem *szybszy od polskiego.* Ta przewaga wybitnie się uwydatnia szczególnie w gorących chwilach podbramkowych, budząc w widzach *smutne refleksje* na temat wyrobienia fizycznego naszych piłkarzy.

Fakt ten tłumaczy nam do pewnego stopnia niepowodzenia naszych piłkarzy: pomimo dobrej techniki, przegrywamy nieraz ze słabszemi drużynami lub nie możemy zadokumentować cyfrowo swojej przewagi. Winne są temu

złe metody treningu piłkarskiego.

Wielu piłkarzy za jedyny trening dla siebie uważa kopanie piłki i to na jedną przeważnie bramkę, *nie dbając zupełnie o wszechstronne wyrobienie organizmu.*

Pogląd ten datuje się jeszcze od zamierzchłych czasów piłki nożnej, kiedy każdy starszy gracz, stawał się na zawołanie trenerem, nie mając zielonego pojęcia o treningu. Jeszcze i teraz takie metody są stosowane na *prowincji.* Taki jednostronny trening wywiera swoje piętno na wyglądzie piłkarza: będziemy tutaj mieli *potężnie rozwinięte mięśnie ud, nadmiernie wygięty kręgosłup lędźwiowy i górną część tułowia o bardzo słabem umięśnieniu* — typowy przykład *jednostronności sportowej.*

Wprawdzie obecnie zaczynają kiełkować nowe prądy w piłkarstwie, prowadzi się zimową zaprawę, stara się o masaż dla graczy, jednak tego wszystkiego jest *za mało,* szczególnie jeśli uwzględnimy, że trening drużyny po wyjściu na boisko przeważnie ogranicza się tylko do kopania piłki i sakramentalnego przebiegnięcia jednego okrążenia dla rozruszania się.

Przechodząc do omówienia słabych stron treningu piłkarskiego w pierwszym rzędzie musimy stwierdzić, że

większość naszych piłkarzy nie umie biegać.

Mamy tutaj dość sporo przykładów, gdzie napastnik o niskiej technice, ale odznaczający się dużą szybkością był postrachem obrońców przeciwnej drużyny gdyż zawsze po otrzymaniu piłki, jak burza zagrażał bramce przeciwnika. Z drugiej strony, znani są gracze doskonali technicy, ale *powolni jak żółwie,* którzy nie mogą w pełni wyzyskać swoich walorów i czekają, aż ktoś poda im piłkę.

Takich właśnie powolnych graczy jest u nas *bardzo dużo.* Palącą więc jest potrzeba

wyrobienia biegowego u naszych piłkarzy.

Tego jednak nie można osiągnąć przebiegnięciem „honorowego" okrążenia dookoła boiska, lub uganianiem za piłką. *Trzeba trenować bieg specjalnie, niezależnie od treningu piłkarskiego.*

Mało tego. Doskonały znawca piłki nożnej, prof. *Weyssenhoff* pisze: „gracz w piłkę nożną musi być i *biegaczem* i *skoczkiem* i *miotaczem* i *doskonałym technikiem* zarazem". Widzimy więc, że każdy piłkarz poza wyszkoleniem technicznem, ma być jeszcze *wszechstronnie wyrobiony fizycznie.* Jakże dalecy jesteśmy od tego ideału!

Trzeba więc stanowczo

zreformować trening piłkarski

i nie ograniczać się tylko do kopania piłki. Trening powinien być *wszechstronny,* a więc przedewszystkiem w treningu powinno się uwzględnić dużo ćwiczeń biegowych, dla wyrobienia szybkiego startu do piłki. Następnie należy dbać o *rozwój górnej części ciała,* wprowadzając np. *ćwiczenia piłką medyczną, zaprawę bokserską, skoki, rzuty* itp. Wskazaną bylby rzeczą, poświęcić *jeden trening w tygodniu wyłącznie zaprawie lekkoatletycznej.*

Narzeka się obecnie w piłkarstwie na brak *młodych sił, brak młodzieży inteligentnej.* Jest to słusznem, ale i tak tą młodzieżą, która garnie się do piłki nożnej, *nie umiemy często należycie pokierować.*

Dla zdobycia narybku piłkarskiego, ściąga się do klubów chłopców już od *wieku 14 lat* t. zw. *junjorów.* Mają to być przyszłe kadry piłkarskie. Urządza się dla nich nawet specjalne zawody. Czy ci młodzi adepci piłki nożnej spełnią swoje zadanie i czy będą kiedyś pełnowartościowymi graczami?

Sądzę, że polityka PZPN jest dobra w swojem założeniu, lecz *niezbyt trafna w wykonaniu.*

Lekarz, badający takich przyszłych piłkarzy, w poradni sportowo-lekarskiej, jest nieraz

w dużym kłopocie,

bo sumienie lekarskie *nie pozwala mu na uznanie za zdolnego do gry nawet 15-letniego chłopca, ale słabo zbudowanego.*

A niestety większość z nich jest *słabo zbudowana.* Tymczasem kierownicy klubów, powołując się na przepisy PZPN skierowują właśnie całe promady takich chłopców do poradni sportowo-lekarskiej i w razie niedopuszczenia do gry czują żal do lekarzy, że utrąca się im narybek.

Powstaje w ten sposób nieprzyjemna sytuacja: PZPN zezwala na zgłoszenie graczy już od 14 roku życia i wymaga, ażeby w każdym klubie były drużyny junjorów, gdy tymczasem lekarz, stojąc na stanowisku opieki zdrowia zawodników i racjonalności treningu, jest *wręcz odmiennego zdania i nie zezwala na grę chłopcom do lat 16-tu, chyba wyjątkowo silnie zbudowanym.*

Chodzi mianowicie o to, że *nie powinno się stanowczo przedwcześnie specjalizować w takim sporcie, który rozwija tylko jednostronnie,* co ma miejsce przy piłce nożnej. Młody narybek, chłopcy po lat 14 lub nieco starsi, jest elementem słabo fizycznie rozwiniętym: słabe umięśnienie, wąska klatka piersiowa, mała waga, niedożywienie, częste zaburzenia czynnościowe serca. Chłopcy ci mogą zostać dobrymi piłkarzami, ale po *wyrobieniu ogólnej kondycji, w rękach dobrego trenera.* Samo kopanie piłki tego im nie da.

Lecz cóż,

kluby nie mają prawie trenerów.

W rezultacie więc juniorzy trenują *sami,* kopiąc piłkę samopas całemi godzinami. Badając jedną taką drużynę „stwierdziło się 80% zaburzeń czynnościowych serca. Teoretycznie w każdym klubie jest ktoś zajmujący się treningiem juniorów, w praktyce natomiast jest *o wiele gorzej.* Chcąc porównać metody treningu w Krakowie i Warszawie, wybrałem się na jedno z boisk stołecznych na trening drużyny juniorów pod okiem „trenera". W oznaczonej godzinie na boisku była *tylko sama młodzież.* W oczekiwaniu na trenera zaczęli chłopcy grać na *jedną bramkę.* Po niecałej godzinie takiej gry zjawił się trener (starszy gracz) i... zaczęto *kopać na dwie bramki,* aż do zmierzchu.

Podobnie trening wygląda i w innych drużynach, oczywiście, że tutaj też są wyjątki, lecz niestety *nieliczne.* — Tymczasem lekarz, stojąc na stanowisku opieki zdrowia zawodników i racjonalności treningu, jest *wręcz odmiennego zdania i nie zezwala na grę chłopcom do lat 16-tu, chyba wyjątkowo silnie zbudowanym.*

Chodzi mianowicie o to, że *nie powinno się stanowczo przedwcześnie specjalizować w takim sporcie, który rozwija tylko jednostronnie,* co ma miejsce przy piłce nożnej. Młody narybek, chłopcy po lat 14 lub nieco starsi, jest elementem słabo fizycznie rozwiniętym: słabe umięśnienie, wąska klatka piersiowa, mała waga, niedożywienie, częste zaburzenia czynnościowe serca. Chłopcy ci mogą zostać dobrymi piłkarzami, ale po *wyrobieniu ogólnej kondycji, w rękach dobrego trenera.* Samo kopanie piłki tego im nie da.

Lecz cóż, o wielką stawkę — mistrzostwo olimpijskie, słowem brakowało tego wszystkiego, co się zwykle zwala na pech.

Powinniśmy więc starać się temu zaradzić, opierając sport piłkarski na racjonalnych podstawach, musimy zapewnić młodzieży opiekę, nie tylko w teorji, lecz i w praktyce. Zabrakło tej formy sportowej, kondycji, tego nastroju bojowości i tej pewności siebie, jaką daje wszechstronne wyrobienie organizmu i jest rękojmią zwycięstwa w walce o wielką stawkę — mistrzostwo olimpijskie, słowem, brakowało tego wszystkiego, co się zwykle zwala na pech lub słaby dzień.

Powinniśmy więc starać się temu zaradzić, opierając sport piłkarski na racjonalnych podstawach, musimy zapewnić młodzieży opiekę, nietylko w teorji, lecz i w praktyce i nie puszczać jej samopas, dbać *o kwalifikacje trenerów i kondycję trenerów i kondycję graczy,* a wtedy będą i wyniki i większa odporność organizmu i mocniejsze łąkotki stawowe.

Dr. Wacław Sidorowicz.

„Okęcie“ prowadzi w mistrzostwach bokserskich Warszawy

Warszawa, 18 października.

Jesienny sezon sportowy Warszawy został wybitnie okupowany przez **bokserów.** Zawody bokserskie cieszą się zdecydowanie większą popularnością, niż rozgrywki piłkarskie i ściągają na sale tysiące osób.

Sytuacja w tabeli w kl. A nie jest jeszcze wyjaśniona wobec faktu, iż zarówno **„Okęcie“** (dawniej K. S. Skoda), jak i **Polonja** mają po 4 pkt., a także i Makkabi, mająca obecnie 2 pkt., może jeszcze dorzuci i swój głos do dyskusji. W klasie B zdecydowanie prowadzi **Legja,** mając 6 p.

Stan bokserskich mistrzostw okręgu warszawskiego przedstawia się następująco:

Klasa A: 1) **Okęcie** 4 pkt., 2) Polonia 4 pkt., 3) Makkabi 2 pkt., 4) Fort Bema 1 pkt., 5) PZL. 1 pkt., 6) CWS. 0 punktów.

Klasa B: 1) **Legja** 6 pkt., 2) Czechowice 4 pkt., 3) Broń 3 pkt., 4) Fort Bema Rezerwa 3 pkt., 5) Skra 2 pkt., 6) Orkan 0 pkt., 7) Gwiazda 0 pkt., 8) Warszawianka 0 pkt.

Polonja—P.Z.L. 9:7

Warszawa, 18 października (tel.). W niedzielę w południe na sali teatru Nowości rozegrany został mecz bokserski z serji rozgrywek o mistrzostwo okręgu warszawskiego klasy A **pomiędzy Polonią i P. Z. L.** Mecz wygrała ostatecznie **Polonia 9:7,** choć początkowo ogłoszono **zwycięstwo Polonji** w stosunku 11:5.

Powodem tej zmiany było

uwzględnienie protestu PZL.

w sprawie przyznania zwycięstwa **Damskiemu** w wadze koguciej. Otóż w pierwszej rundzie Damski był **trzy razy na deskach** i zdawało się, iż gong uratował go od nokautu. Tymczasem w proteście swym PZL. zaznaczyło, że Damski został znokautowany, ale **sędzia ringowy wadliwie przeprowadził wyliczanie zawodnika.** Protest ten uwzględniono i przyznano zwycięstwo **Możdżyńskiemu.** W każdym razie podkreślić należy dzielną postawę Damskiego, który w następnych rundach walczył doskonale i **na punkty okazał przewagę nad przeciwnikiem.**

Wynik walk.

Waga musza: **Wejman** (Pol.) remisuje z **Michalakiem** (PZL). Wejman lepszy technicznie, ale zbyt powolny. Michalak odważny i agresywny w kilku momentach nawet górował i lepiej wytrzymał całą walkę.

Waga kogucia: **Możdżyński** (PZL) wygrywa z Damskim (Pol.) przez k. o. w pierwszej rundzie. Przy końcu rundy Możdżyński silnym ciosem posyła Damskiego na deski. Damski wstaje słaniając się i pada poraz drugi. Sędzia zaczyna liczyć, ale Damski podnosi się i znów pda. — W tym czasie sędzia przerwał na kilka sekund liczenie, a przy następnem rozpoczęciu liczenia zabrzmiał gong, choć właściwie, gdyby sędzia nie przerywał liczenia, Damski byłby już pokonany przez k. o.

Tymczasem **walczono dalej** i Damski, który niezwykle szybko przyszedł do siebie, punktował bardzo umiejętnie i przeważał, za co przyznano mu **początkowo zwycięstwo** punktowe. Dopiero protest PZL. **zmienił tę decyzję.**

Waga piórkowa: **Małecki** (P) remisuje z **Kowalskim** (PZL). Kowalski wykazuje znacznie gorszą formę, niż przed rokiem i nie może sobie dać rady z szybkim przeciwnikiem. Pierwsze dwie rundy mijają bezbarwnie, dopiero w trzeciej walka jest ciekawsza.

Waga lekka: **Błażejewski** (PZL) zwycięża na pkt. Łukasiewicza (Pol.). Łukasiewicz z miejsca walczy defenzywnie i daje się wypunktować agresywniejszemu przeciwnikowi.

Waga półśrednia: **Janczak** (Pol) zdobywa punkty walkowerem z powodu nadwagi Miksa (PZL).

Waga średnia: **Fabisiak** (Pol) wygrywa na pkt. z Wrazidłą (PZL). Walka przez cały czas b. zacięta i szybka. Fabisiak częściej trafia i w ostatniej rundzie wyraźnie góruje.

Waga półciężka: **Wiziński** (Pol.) remisuje z **Karolakiem** (PZL). Karolak jest silniejszym fizycznie, ale trafa bardzo niecelnie i pod koniec słabnie.

Waga ciężka: **Sowiński** (Pol.) wygrywaz z Leśniowolskim (PZL) w trzeciej rundzie przez nokaut. Leśniowolski bardzo surowy, kryje się jednak początkowo dobrze. W trzeciej rundzie Sowiński silnym ciosem w żołądek posyła go definitywnie na deski.

Sędzia w ringu p. Sachnowski, a na punkty p. Kupferstein. Widzów 1500.

Okęcie—C. W. S. 12:4

Warszawa, 18 października (tel.). W sali Teatru Nowości w niedzielę wieczorem rozegrany został mecz bokserski z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A pomiędzy **Okęciem i C. W. S-em,** zakończony **zwycięstwem Okęcia w stosunku 12:4.**

Drużyna Okęcia wystąpiła do meczu bez chorego **Bąkowskiego,** którego zastąpił Grajner, debjutując **bez powodzenia.**

Wyniki walk:

Waga musza: **Wieczorek** (CWS) wygrywa na punkty z Tworkiem (SK). Walka bardzo żywa, przy dużej przewadze Wieczorka, który jednak kilka razy nadziewa się na proste przeciwnika. W trzeciej rundzie Tworek słabnie wyraźnie.

Waga kogucia: **Czortek** (O) wygrywa na punkty z Lipińskim (CWS). Przewaga Czortka zupełna przez cały czas. Czortek wykazał b. dobrą formę techniczną.

Waga piórkowa: **Kozłowski** (O) wygrywa ze Śmiechem (CWS) na punkty. Walka bardzo żywa, przy wyraźnej przewadze Kozłowskiego, którego ciosy są celniejsze i silniejsze.

Waga lekka: **Orlicz** (CWS) wygrywa z Grajnerem (O) na pkt. Grajner b słaby. Orlicz punktuje przez cały czas b. wydatnie.

Waga półśrednia: **Seweryniak** (O) wygrywa z Brzoską (CWS) na pkt. Walka b .zacięta, choć początkowo zupełnie wyrównana. Dopiero w trzeciej rundzie Brzoska słabnie i Seweryniakowi udaje się kilka razy trafić przeciwnika.

Waga średnia: **Matuszewski** (O) wygrywa ze Zdanowiczem (CWS) na pkt. Matuszewski cały czas w przewadze, bije szeroko, ale często trafia zwłaszcza w tułów.

Waga półciężka: **Pisiarski** (O) wygrywa na pkt. z Ciążelą (CWS). Pisarski góruje nad przeciwnikiem pod względem technicznym o dwie klasy i wygrywa b. łatwo.

Waga ciężka: **Garstecki** (O) zdobywa punkty walkowerem z powodu nieobecności Łagiewskiego (CWS).

Sędzia w ringu p. Kaliniak, na pkt. p. Schol. Widzów 2 000.

W klasie B.

Warszawa, 18 października (tel.). W Ursusie pod Warszawą rozegrany został mecz bokserski z serji mistrzostw klasy B okr. warszawskiego pomiędzy

Czechowicami i Orkanem,

zakończony zwycięstwem **Czechowic** w stosunku 12:4.

Wyniki walk: **Millec** (C) wygrywa w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika, **Lasota** (C) bije na pkt. Niewiadomskiego, **Makusiński** (C) wygrywa na pkt. z Majchrzakiem, **Woźniewicz** (O) bije na pkt. Dzwonkowskiego, **Grądkowski** (C) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie ze Stasiakiem, **Kupiec** (C) wygrywa walkowerem z powodu niestawienia się Żaka, **Archacki** (C) wygrywa przez techniczny nokaut w drugiej rundzie z Zapartem (C).

* * *

W sobotę odbyły się dwa mecze bokserskie o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Wyniki meczów były następujące:

Skra—Warszawianka 10:6

Warszawianka wystąpiła bez Forlańskiego, Taborka i Zielińskiego.

Wyniki walk: **Strychalski II** (S) wygrywa walkowerem z powodu niestawienia się Rutkowskiego (W). **Borkowski** (W) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie ze Strychalskim I (S). **Wodkowski** (S) bije na pkt. Raźniewskiego (W), **Polus** (W) nokautuje w pierwszej rundzie Głowackiego II (S), **Białoskórski** (S) bije na pkt. Leszczyńskiego (W), **Kołacz** (S) wygrywa przez k. o. w 1-ej rundzie z Pawińskim (W), a **Karpiński** (W) wygrywa na pkt. z Osickim (S).

Legja—Broń (Radom) 11:5

Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w sobotę wieczór mecz bokserski o mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy warszawską Legją a klubem radomskim Broń. Zwyciężyła **Legja** w stosunku 11:5.

W poszczególnych walkach od muszej do ciężkiej wyniki były następujące (na pierwszem miejscu podajemy bokserów Legji): **Baskiewicz** zwyciężył Molendę, **Teddy** znokautował w 2-ej rundzie Dydyńskiego, Kondracki przegrał na punkty z **Wójcickim, Bareja** znokautował w 1-ej rundzie Rysiaka, **Wasiak** pokonał Gryza, **Doroba II** zremisował z **Olszewskim, Doroba I** wygrał przez techniczny k. o. w 2-ej rundzie z Kotkiem.

Kozakow nie stawił się, gdyż nie otrzymał urlopu. Radom zatem przez **Krura** wygrał dwa punkty walkowerem.

Sensacyjna porażka bokserskiego mistrza Śląska

BKS (Nowy Bytom)—I. K. B. (Świętochłowice) 9:7

N. Bytom, 18 października (Tel). Do największych niespodzianek tegorocznych mistrzostw Śląska w boksie należy zaliczyć spotkanie powyższych drużyn, które po zaciętej walce zakończyło się *sensacyjną porażką mistrza Śląska IKB.*

Mecz ten był emocjonujący, chociażby z tego względu, że na 7 rozegranych spotkań

pięć zakończyło się k. o.

Pewien zawód stanowiła walka dwóch asów Śląska w wadze półśredniej, tj. Świrka z Macioszkiem, która trwała zaledwie minutę, gdyż silny cios Świrka trafił Macioszka w żołądek. Macioszka zniesiono z ringu.

Publiczność ostro protestowała przeciw niskiemu uderzeniu, jednak *sędzia uznał cios za prawidłowy.* Jak się później okazało, lekarz stwierdził za niskie uderzenie, to też *prezes BKS-u założył protest.*

Wyniki:

W wadze muszej: Czyż (BKS) walczy z Przewdzienkiem, który dzielnie się bronił przez pierwsze trzy minuty. — W 4 minucie niespodziewany cios Czyża położył go na deski przez k. o.

Chorego Jarząbka w wadze koguciej zastąpił bardzo słaby Mrozek. W walce z Dziurą Mrozek przegrał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o.

Zaciętą, lecz nie czystą walkę w wadze piórkowej stoczył Pinta (IKB) z Krawczykiem II, która dała wynik remisowy.

Najcięższą walkę prowadził w wadze lekkiej Nawa (IKB) z Panderą. Nawa dobrze operował lewą, zadając całą serję silnych ciosów, przez co walkę rozstrzygnął na swą korzyść.

Na walkę Świrk—Macioszek, która miała być atrakcją wieczoru, czekała pupbliczność z wielkiem zainteresowaniem. Niestety, walka ta zakończyła się bardzo szybko, gdyż cios Świrka położył Macioszka na deski przez k. o.

Niespodzianką była walka w wadze średniej między Piechą (IKB) a Bańskim. Krótka wymiana ciosów i silne uderzenia Bańskiego położyły po raz pierwszy Piechę na deski. Piecha wstał jeszcze, ale walczył już nieprzytomnie, przeto sędzia ogłosił zwycięstwo przez techniczny k. o. dla Bańskiego.

W wadze półciężkiej Langer (IKB) odniósł zwycięstwo w. o., z powodu niestawienia się Kapołki.

Gwóźdź, eksmistrz Polski w zapasach, toczył walkę z Ucherkiem w wadze ciężkiej. W pierwszej rundzie Gwóźdź przeważa, jednak w drugiej niespodziany cios Ucherka kładzie go na deski przez k. o.

„Slavia“ (Ruda)—K. S. Policyjny (Katowice) 8:8

Katowice, 17 października. W ub. czwartek w Rudzie rozegrano powyższe spotkanie, które po ciekawej walce zakończyło się niespodziewanie *wynikiem remisowym.*

Po walce Engel (Slavia)—Nowakowski, w której sędziowie niesłusznie przyznali zwycięstwo Nowakowskiemu, Slavia z miejsca położyła protest i

nie chciała dalej walczyć.

Nastąpiła 10-minutowa przerwa, podczas której rozpatrywano protest Slavii, który *jednak nie został uwzględniony.* Slavia ponadto oddała Policyjnemu cztery punkty walkowerem z powodu nadwagi dwóch zawodników, a to Susa II (waga musza) i Hasteroka (waga lekka).

Poszczególne walki były nast.:

Wobec nadwagi Susa II (Sl) zwyciężył walkowerem Pawlica. W towarzyskiej walce uległ również Sus II nieznacznie na punkty.

Walczący stale w wadze lekkiej Engel (Sl) wystąpił tym razem w wadze koguciej w spotkaniu z Nowakowskim. Engel miał lekką przewagę we wszystkich rundach, jednak sędziowie orzekli jego przegraną z Nowakowskim, co publiczność przyjęła *burzą protestów.*

W wadze piórkowej Janas (Sl) stoczył najpiękniejszą walkę wieczoru z Lipem, którą po zaciętej walce wygrał na punkty.

W wadze lekkiej Hasterok (Sl) wobec nadwagi przegrał z Wiechułą walkowerem W towarzyskiem spotkaniu zwyciężył Hasterok na punkty.

Sensacyjną porażkę poniósł Kolonko (P) w spotkaniu z Pasterokiem w wadze półśredniej. Pierwsze dwie minuty były naogół wyrównane, zaś w trzeciej przeważał Pasterok. W pewnym momencie silny cios Pasteroka rozbił zupełnie oko Kolonki — przez co sędzia zmuszony był przerwać walkę i *ogłosić techn. k. o. dla Pasteroka.*

Kowalczyk (Sl) w spotkaniu z Biskupem w wadze średniej odniósł w trzeciej rundzie zwycięstwo przez k. o.

Walka w wadze półciężkiej pomiędzy Skalcem (Sl) i Przybysikiem trwała bardzo krótko, gdyż za czwartem uderzeniem Skalca *Przybysik padł k. o. na deski.*

Piłat w wadze ciężkiej miał za przeciwnika starego Głodka, którego w pierwszej rundzie zwyciężył przez techniczny k. o.

Gedanja—Astorja 8:8

Bydgoszcz, 18 października (Tel.). Zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy *Gedanją* (Gdańsk) a *Astorją* (Bydgoszcz) zakończyły się wynikiem 8:8. Poziom zawodów był przeciętny. Bez względu jednak na wynik cyfrowy stwierdzić trzeba, że *Gedanja nie jest już tak groźnym przeciwnikiem dla drużyny Pomorza,* jaką była dawniej.

Organizacja zawodów przeprowadzona była sprawnie. Mimo szczupłego lokalu, w którym odbywały się zawody, publiczności dość dużo, około 800 osób. Zawody w ringu bez prawa głosowania prowadził *mgr. Zakrzewski* z Bydgoszczy, na punkty p. *Balewski* z Grudziądza nieszczególnie.

Wyniki poszczególnych walk: waga musza: Wypijewski (Astorja) pokonał na punkty Wyszeckiego. Waga kogucia: Sierach (Ged.) wygrał na punkty z Wojtkowiakiem. Obaj zawodnicy kończą walkę zupełnie wyczerpani. Waga piórkowa: Zieliński (Gedanja) wygrał na punkty z Radomskim II, który Zielińskiemu ustępował technicznie.

W wadze lekkiej Dorsz (Astorja) zwyciężył na punkty Kirscha (Gedanja). Walka prowadzona była przez cały czas w szybkiem tempie. Wygrał zasłużenie Dorsz, który był lepszy technicznie.

W wadze półśredniej Sobek (Astorja) zdobywa dalsze dwa punkty dla swego klubu, pokonując Plichtę (Gedanja) na punkty. W wadze średniej pomiędzy Urbaniakiem (Astorja) a Tarnowskim (Gedanja) sędzia rozstrzyga walkę na remis, przyczem skrzywdził Urbaniaka, który miał przewagę w trzech rundach, przyczem był stale w ataku.

W wadze półciężkiej Łukowski (Astorja)—Hanske (Ged.) wynik remisowy. Łukowski nie wykorzystał swej przewagi fizycznej. W wadze ciężkiej Choma (Gedanja) zwycięża niespodziewanie w pierwszej rundzie przez k. o. Bororzyńskiego.

Oficjalna lista dziesięciu najlepszych tenisistów Polski

W ub. poniedziałek wieczorem komisja klasyfikacyjna Polskiego Związku Lawntenisowego ukończyła swe prace nad listą klasyfikacyjną najlepszych tenisistów i tenisistek polskich. W skład komisji wchodzili pp. *Olchowicz* (przewodniczący), *Kuchar, Förster* i *Polakiewicz.*

Lista klasyfikacyjna na rok 1936 wygląda następująco:

Panowie:

1—2) *Hebda* (Lwowski K. T.) i *Tarłowski* (Pogoń. Katowice) razem, 3) Tłoczyński (Legja), 4) Wittman (Legja), 5) Spychała (Warszawski L. T. K.), 6) Bratek (Pogoń, Katowice), 7) Pfahl (Katowicki K. T.), 8) Bełdowski (Legja), 9) Horain (AZS Kraków), 10) Majewski (Legja).

Panie:

1) *J. Jędrzejowska* (Legja), Volkmer-Jakobsenowa (KKT), 3) Rudowska (Pogoń, Katowice), 4—7) Głowacka (Leo, Bydgoszcz), Z. Jędrzejowska, Lilpopówna, Neumanówna (wszystkie Legja), 8) Łuniewska (Legja), 9) Jaśkowiakówna (AZS Poznań), 10) Gajdzianka (Pogoń, Katowice).

Junjorzy:

1) *Kończak* (Pogoń, Katowice), 2) Ksawery Tłoczyński (AZS Poznań), 3) Czajkowski (Legja), 4) Niestrój (KKT), 5) Gotschalk (Legja), 6) Strzelecki (Legja), 7) Staniszewski (Legja), 8) Skonecki (Wima, Łódź), 9) Jurasz (Legja), 10) Cieślikowski (Pogoń, Lwów).

Sukces bokserów poznańskiego Sokoła

Poznań, 18 października (tel.). Sekcja pięściarska Sokoła poznańskiego sprowadziła na jedno spotkanie drużynę **ABC** (Amateur Box-Club) z **Gdańska.** Mecz zakończył się **zasłużonem zwycięstwem Poznańczyków w stosunku 9:7.** Zawodnicy Sokoła byli staranniej przygotowani do zawodów. Bardzo dobrze wypadł występ **Misiurewicza,** który **pokonał najlepszego zawodnika gości przez k. o.** Ponadto dobrą formę wykazali **Janowczyk, Pela i Majchrzycki.** Drużyna gości ustępowała pod względem technicznym dość znacznie miejscowym. Walki były naogół ciekawe. Sędziował w ringu por. Serwatkiewicz.

Wyniki spotkań były następujące: W wadze papierowej **Czerwiński** (S) zremisował z **Litwińskim.** Decyzja ta krzywdzi Czerwińskiego, który był bezsprzecznie lepszy. W wadze muszej Piętka (S) przegrał w drugiem starciu ze **Strelem** przez techniczne k. o. W wodze koguciej dobrze walczący **Janowczyk** (S) pokonał na pkt. Literskiego.

W wadze piórkowej **Pela** (S) pokonał nieznacznie na punkty Kantelberga. W w. lekkiej **Wessel** (ABC) zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. Woźniaka.

W wadze półśredniej **najładniejszą walkę dnia stoczył Misiurewicz** (S), **pokonując w pierwszej rundzie przez k. o. Thiedemana.** W średniej **Majchrzycki** (S) zwyciężył wysoko na pkt. Klińsky'ego. Polak miał wielką przewagę, jednak nie mógł pokonać swego przeciwnika k. o. W ostatniej walce w wadze półciężkiej Przybylski (S) przegrał w drugiem starciu przez k. o. z Möllerem.

W wadze ciężkiej Złotnik (M) zdobył punkty walkoverem wobec niedowagi Psnika (S). Sosnowiczanin nie stawił się do walki towarzyskiej, zadowalając się punktami zdobytemi bez walki.

W ringu sędziował p. Kocur z Katowic, punktowali pp: Wypusz i Kulig.

Sukces bokserów Gryfu

Toruń, 18 października (Tel). W niedzielę odbył się w Toruniu mecz bokserski pomiędzy drużynami *Polizei Sport-Verein (Gdańsk) a WKS Gryf (Toruń).* Zwyciężył *Gryf w stosunku 15:1.*

Wyniki szczegółowe: waga musza: Grabowski II (Gryf) zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie Hermanna (G) Waga kogucia: Krzemiński (T) wygrywa z Radtkem (G). Waga piórkowa: Igielski (T) wygrywa z Kleinem. Waga półśrednia: Lelewski (T) wygrywa z Jaroschewskim (G), a „Jaro" (T) z Sobotą (G). Waga średnia: Fabiński (T) wygrywa z Treptauem (G). Waga półciężka: Wesner (T) zwycięża przez k. o. Starostę (G).

Publiczności około 2.000.

Makkabi (Sosnowiec)—Strzelec (Szopienice) 10:6

Sosnowiec, 18 października (Tel). W sobotę odbył się w Sosnowcu mecz bokserski o mistrzostwo B klasy Śl. O. Z. B. pomiędzy *sosnowiecką Makkabi a Strzeleckim KS* z Szopienic. Zwycięstwo odniosła *Makkabi* w stosunku 10:6 pkt., przyczem goście *4 punkty oddali walkowerem,* a Makkabi tylko dwa punkty.

Wyniki walk:

Waga musza: Fojt (S) w pierwszem starciu znokautował Gryzgryma (M).

W wadze koguciej: Welgrün (M) zdobył punkty walkowerem wobec nadwagi Gabora ze Strzelca. W spotkaniu towarzyskiem Welgrün wygrał z Gaborem na punkty.

W wadze piórkowej Bajtuer w trzeciem starciu wygrał przez k. o. ze Stoszkiem (S). Obaj pięściarze uderzali za nisko.

W wadze lekkiej walka między Górnikiem (S) a Braunerem (M) była bardzo ciekawa. Młody zawodnik Brauner wytrzymał silne ciosy przeciwnika przez trzy rundy. — W drugiej rundzie od k. o. uratował go gong. Dopiero po skończeniu trzeciej rundy *Brauner poddał się.*

W wadze półśredniej Śpiewok (S) walczył z Braunerem (M). W trzeciem starciu wygrał Sosnowiczanin przez techniczny k. o.

W walce średniej Rusecki (S) otrzymał punkty walkowerem, wskutek niedowagi Birenholza (M). W towarzyskiem spotkaniu Rusecki wygrał przez techn. k. o. w drugiem starciu.

W wadze półciężkiej Moszkowicz (M) spotkał się ze Strzewiczkiem (S). Zwycięzca Moszkowicz walczył bardzo dobrze technicznie i Ślązak szybko stracił głowę.

Wawel—Makkabi w boksie 16:0 w. o.

W niedzielę wieczorem w sali Sokoła odbył się mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Krakowa między Wawelem i Makkabi.

Z powodu nadwagi pięściarzy Makkabi, *zwycięstwo przyznano Wawelowi walkowerem 16:0.*

Towarzyskie spotkania zakończyły się *zwycięstwem Wawelu 13:3.* Wyniki:

W wadze muszej Kwiatek (W) wypunktował Kandla, który zasłużył na remis.

W wadze koguciej, będący w doskonałej formie Nowicki (W) znokautował w drugiej rundzie Ankrauta.

W wadze piórkowej przyznano zwycięstwo Wnękowi (W) nad Goldflussem. Sprawiedliwszy byłby wynik remisowy.

W wadze lekkiej mistrz Polski Chrostek (W) znokautował w pierwszej rundzie Guttera.

W wadze półśredniej Pancer (W) zremisował z Grosem.

W wadze średniej Mikołajczyk (W) przegrał na punkty z Finkiem.

W wadze półciężkiej Pieniążek (W) znokautował w pierwszej rundzie Pinkusfelda.

W wadze ciężkiej Lubowiecki (W) wygrał walkowerem.

Widzów około 800.

W walkach pokazowych Pfeffer (Makkabi) w wadze lekkiej zremisował z Eichnerem (M), w koguciej Jerzyk (W) zremisował z Nachtigalem (M).

Warszawa—Łódź 16:7 w zapasach

Warszawa, 18 października (Tel). Na sali w gmachu polskiej YMCA rozegrany został w niedzielę międzymiastowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami *Warszawy i Łodzi.* Mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem *drużyny warszawskiej* w stosunku 16:7. Temsamem Warszawa zrewanżowała się za mecz w Łodzi przed miesiącem zakończony remisowo 12:12.

W drużynie łódzkiej jedynie *Hinc* stanął na poziomie zapaśników stołecznych. W zespole warszawskim na wyróżnienie zasługują *Świętosławski, Rokita i Szajewski.* — Drużyna warszawska wystąpiła bez zdyskwalifikowanego Ślązaka.

Wyniki walk były następujące:

Waga kogucia:: Rokita (W) kładzie na łopatki Pawlaka (Ł) odwrotnym pasem w 14 min.

Waga piórkowa:: Naubauer (W) zwycięża na punkty C. Kawała (Ł).

Waga lekka: Świętosławski (W) kładzie W. Kawała (Ł) przez złamanie mostu w parterze w 12 min.

Waga półśrednia: Szajewski (W) szybko po 4 min. kładzie przerzutem przez biodro Jagodzińskiego (Ł).

Waga średnia: Hinc (Ł) po ładnie przeprowadzonej walce wygrywa na punkty z Piaskowskim (W).

Waga półciężka: Jakubowski (Ł) wygrywa na punkty z Falkiewiczem (W).

Waga ciężka: Kozerski (W) wygrywa na punkty z Lipczyńskim (Ł).

Ostatnie imprezy lekkoatletyczne w Krakowie

Przy zimnej i wietrznej pogodzie odbyły się na stadjonie miejskim w Krakowie pięciobój męski i kobiecy o mistrzostwo KOZLA i trójbój lekkoatletyczny Polskiego Radja. Wyniki ze względu na dokuczliwe warunki atmosferyczne słabe, udział starujących mierny, publiczności zaledwie kilkanaście osób.

W pięcioboju zwyciężył *Sękowski* (Cracovia), osiągając 2305 pkt. Za nim ulokowali się: 2) Dudzic (Cr) 2223 pkt., 3) Piotrowski (Zw. Strzel., Krynica) 2097 pkt., 4) Ściężor (Cr) 2008 pkt. Startowało 9 zawodników. Wyniki zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się nast.: oszczep 46.79 m, dysk 28.96 m, skok w dal 5.85 m, 200 m 26.4 sek., 1500 m 5:08.

Trójbój o nagrodę Polskiego Radja zakończył się sukcesem niestowarzyszonego zawodnika *Maaka* Marjana, który zdobył 1533 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Tuziak (Cr) 1488 pkt., 3) Sękowski (Cr) 1486 pkt., 4) Toczyński (KS Mościce) 1451 pkt. Startowało 11 zawodników. Wyniki pierwszego: 100 m — 11.8 sek., skok wdal — 6.12 m, kula — 8.24 m.

Konkurencje kobiece zakończyły się niespodzianką. — W trójboju *zwyciężyła Deutscherówna* (Makkabi) *swą starszą koleżankę klubową Freiwaldówną;* pierwsza osiągnęła 83 pkt. (100 m — 13.9 sek., wdal — 4.58 m, kula — 6.33 m), druga 80 pkt. Trzecią była Babrajowa (Legja) 54 pkt., czwartą Pirowska (Cr) — 48 pkt. Startowało 9 zawodniczek.

Za to w pięcioboju *wszechstronniejszą okazała się Freiwaldówna, zdobywając mistrzostwo* 125 pkt (100 m — 14.2 sek., wdał — 4.61 m, kula — 6.59 m, oszczep — 20.86 m i wzwyż — 1.27 m) przed Deutscherówną — 115 pkt.

Mistrzostwa Krakowa w koszykówce rozpoczęte

W niedzielę rozegrano na hali ośrodka W. F. pierwsze spotkania o mistrzostwo w koszykówce męskiej i żeńskiej. Są to pierwsze mistrzostwa, rozgrywane po zmianie systemu rozgrywek przez PPR. Obecnie bowiem nie będzie się rozgrywać mistrzostw letnich i zimowych, ale tylko *jedne mistrzostwa rozgrywane w zimie.* Z tego to powodu rozgrywające się mistrzostwa mają *wielkie znaczenie.*

W koszykówce męskiej spotkał się benjaminek klasy A *„Beskid"* z Andrychowa z zespołem *YMCA.* Goście, grający bez dobrbego zawodnika Lechowskiego, przegrali ze słabo obecnie grającą YMCĄ 26:19 (14:9), wykazując, że posiadają wyrównany i niezły technicznie zespół. Najlepszym ich graczem był Sorolys, zdobywający większość punktów z dalekich strzałów. Obok niego dobry był Kusina i mały obrońca Wowoźnik. YMCA po stracie trzech dobrych graczy, a to Kukuły, Barana i Czyńskiego, jest obecnie zespołem dużo słabszym niż dawniej. Najwięcej punktów, bo 12, zdobył Sorolys dla „Beskidu", podczas gdy Stok strzelił 10 dla YMCI. Sędziowali pp. Eberhardt i Lempart.

Drugie spotkanie między *Olszą i Makkabi* było tylko towarzyskiem, ponieważ obie drużyny dały graczy do reprezentacji w piłce ręcznej. *Wygrała Olsza 23:8 (9:6).* Sędziowali pp. Bruśnicki i Zakulski.

W koszykówce pań *Makkabi* pokonała nowicjuszkę *Wieliczankę* 16:0 (6:0), przyczem najlepszą była Deutscherówna, która zdobyła 8 punktów. Wyróżnić jeszcze należy Kriegerównę i Budinównę. Sędziowali pp. Kopta i Seifert.

Zakończenie sezonu kajakowego

W niedzielę zakończone zostały doroczne regaty kajakowe Sekcji Wioślarskiej ŻKS Makkabi. Wyniki ich spowodowały pośrednio wielki sukces krakowsich klubów kajakowych. *Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Kraków* wysunęło się po tych zawodach definitywnie na pierwsze miejsce w tabeli punktacyjnej PZK, zdobywając nagrodę przechodnią.

Również inne kluby krakowskie nie pozostały w tyle, gdyż *Policyjny KS* wysunął się na trzecie miejsce, a *Towarzystwo Urzędników Miejskich* na piąte miejsce w tabeli punktacyjnej.

Organizacja zawodów krakowskich pomimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych sprawna.

Wyniki zawodów (dystans 1000 m): 1) *Woźniak* (PKS) 4:48.2, 2) Łacheta (KPW) 4:53.6.

Kajaki dwójki mieszane: 1) *Trojańska—Włodarczyk* (KPW) 4:32.8, 2) Tyrklowa—Woźniak (PKS) 4:45.0.

600 m składaki jedynki wyścigowe pań: 1) *Trojańska* (KPW) 2:56.8, 2) Tyrklowa (PKS) 3:02.8.

Kajaki jedynki wyścigowe pań: 1) *Walicka* (TUM) 2:37.0, 2) Tyrklowa (PKS) 2:45.0.

Kajaki dwójki wyścigowe młodzików: 1) *Ziółkowski—ut* (KPW) 2:43.0, 2) Kozub—Homa (KPW) 2:49.2.

Składaki jedynki wyścigowe młodzików: 1) Kozub (KPW) 3:06.0, 2) Worytko (PKS) 3:14.2.

Składaki dwójki wyścigowe: 1) *Kozub—Homa* (KPW) 2:21.8, 2) Ziółkowski—Gut (KPW) 2:58.2.

Mistrzostwa kolarskie Krakowa

Kraków, 19 października.

W niedzielę na torze K. S. Cracovia rozegrano po kilkuletniej przerwie mistrzostwa kolarskie Krakowa na torze.

Mistrzem na rok 1936/37 został *Kupczak* (Legja), 2) Wandor (Legja), 3) Nowak II (Garbarnia).

W biegu demifond na 20 okrążeń toru zwyciężył *Kluger* (Makkabi) 10 pkt, przed Migo 9 pkt, 3) Zając (Garbarnia) 6 pkt.

W biegu australijskim na 10 okrążeń toru zwyciężył *Drąg* (KKCM) przed Teichmanem (Legja) i Migo.

———So§———

WYŚCIG KOLARSKI O NAGRODĘ M. ŁODZI na szosie 100 km. wygrał Lesiewicz w czasie 3:35,07. Wyścig zaś na 50 km. o mistrzostwo woj. Łódzkiego dla młodzików wygrał Bednarek w czasie 2:06 godz.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

GDY SĘDZIA „ZDOBYWA" BRAMKĘ

Jednym z przykładów, jak sędzia swem mylnem orzeczeniem „wygrał" mecz, są niedzielne zawody ligowe Warta—Wisła 2:1, które odbyły się w ub. tygodniu w Poznaniu. Oto fragment z powyższych zawodów, gdy naskakujący na bramkarza Wisły Madejskiego gracze Warty Kryszkiewicz i Gendera wpychają go do siatki i zdobywają decydującą, jak się w wyniku okazało, o zwycięstwie Warty bramkę. Zasadą kardynalną jest, iż naskakiwanie na gracza jest zawsze „faul", a cóż dopiero mówić o tem, gdy jest ono dokonane na bramkarzu w momencie, gdy jest on w powietrzu (Madejski, jak widać na zdjęciu, nogi ma jeszcze w powietrzu). Każde pchnięcie, czy też trącenie gracza w takiej sytuacji jest zawsze znienacka, gdyż bramkarz musi uważać na piłkę, a nie na przeciwnika; stanowi ono poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia zawodnika i jako takie musi za „faul" być uważane. W zupełnie podobnej sytuacji sędzia meczu olimpijskiego Austrja—Polska uznać musiał bramkę zdobytą przez Peterka za nieprawidłową i podyktować rzut wolny za „faul" naszego gracza wobec bramkarza austrjackiego, ale tam sędziował jeden z najwybitniejszych arbitrów angielskich, dr Barton, a w Poznaniu wypuszczony po wielomiesięcznej przerwie po raz pierwszy na zawody ligowe sędzia Romanowski z Warszawy. Na zdjęciu powyższem widzimy od lewej Madejskiego, Genderę, Kryszkiewicza, Szumilasa, Jezierskiego i Sitkę.